Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 312. — ROK XXXIV.

ŚRODA

16. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Klęska wyborcza Polaków w Gdańsku

Wyniki wyborów do sejmu gdańskiego są dla Polaków niepomyślne. Lista polska Nr 16 zyskała tylko 6.565 głosów na blisko 180 tysięcy głosujących, gdy przy pierwszych wyborach w roku 1920 zdobyła 9.300 głosów. Liczba uświadomionych polskich wyborców spadła zatem w ciągu siedmiu lat z 6.1% na 4%. Zmniejszyła się oczywiście i ilość polskich posłów w Sejmie gdańskim. W pierwszym sejmie było ich jeszcze 7, w drugim 5, obecnie wybranych zostało tylko 4. Klęska nasza w Gdańsku jest tem bardziej zastanawiającą, że w obecnych wyborach grupy polskie wystawiły tylko jedną listę i że lista ta, na której czele znajdowały się nazwiska uznanych przywódców: dra Zygmunta Moczyńskiego i ks. prof. Miszewskiego, spotkała się z ogólną sympatją polskiej ludności w Gdańsku. Wobec wyniku wyborów musimy sobie powiedzieć, że przyczyną niepowodzeń w roku 1923 i obecnie jest nie tyle brak uświadomienia narodowego Polaków gdańskich lub zaniedbanie przez nich obowiązku głosowania. ile stała emigracja ludności polskiej z Gdańska. Na wiecach przedwyborczych zwracano uwagę na ten niepokojący objaw. Odpływ Polaków nie da się jednak rezolucjami wiecowemi powstrzymać. Jest on konsekwencją stałego bojkotu, jaki władze i przedsiębiorstwa niemieckie w Gdańsku stosują wobec Polaków, oraz upadku polskich placówek gospodarczych, jakie w Wolnem Mieście zbyt lekkomyślnie w pierwszych latach po jego ukonstytuowaniu były zakładane. Tysiące Polaków, związanych interesami lub węzłami rodzinnymi z Polską, opuściło Gdańsk, a na ich miejsce nie przybywał nikt z obawy przed bojkotem i szykanami. Wiadomo, że uzyskanie przez Polaków obywatelstwa gdańskiego jest faktyczną niemożliwością. Szowinistyczna administracja Wolnego Miasta przeprowadza na naszych oczach i przy zupełnej bierności Rzplitej Polskiej szczelne zamknięcie Gdańska przed Polakami! Czyż nie jest dla nas upokarzającem, że po 9 ciu latach istnienia wspólnego obszaru celnego polsko-gdańskiego i pewnego protektoratu Rzplitej nad Gdańskiem liczba Polaków w Gdańsku maleje? Można sobie wyobrazić, jak Niemcy i Gdańsk będą wyzyskiwali w Genewie fakt zmniejszania się polskiego przedstawicielstwa w Volkstagu! Jak będą znikomą cyfrą głosów polskich zbijać prawa Polski do wybrzeża gdańskiego! Nie łudźmy się! Wynik niedzielnych wyborów nie tylko jest klęską mniejszości polskiej w Wolnem Mieście, ale także utrudni naszą walkę o zabezpieczenie i rozszerzenie stanu posiadania Polski w gdańskim porcie. Niemcy roztrąbią po świecie radosną wieść, że polskość w Gdańsku zanika i że miasto staje się bardziej niemieckiem, niż było przed r. 1918. Dla propagandy za przyłączeniem Gdańska — a razem z Gdańskiem i „Korytarza“ — do Rzeszy zyskali nowy argument...

Z list niemieckich odniosła duże zwycięstwo lista socjalistyczna. Zdaje się, że socjalizm niemiecki znajduje się obecnie znowu w stanie przypływu. Wybory komunalne są dla niego z reguły pomyślne. W Gdańsku ilość głosów socjalistycznych z 39.000 w roku 1923 wzrosła obecnie na 61 tysięcy i stanowi przeszło trzecią część wszystkich oddanych głosów. Razem z 8 komunistami (którzy stracili 3 mandaty), tworzyć będą socjaliści w sejmie potężną grupę 50 posłów na 120! Jeśli się dołączy do nich partję ludową z 5 posłami (przedtem 6), 4 Polaków i kilku posłów lewicowych z grup drobniejszych, to powstaje w nowym sejmie większość antynacjonalistyczna i więcej skłonna do zgodnego współżycia z Polską. niż sejm poprzedni. Nie należy jednak z tego sukcesu lewicy spodziewać się zasadniczych zmian w polityce gdańskiej, gdyż polityką tą kieruje już dzisiaj faktycznie Berlin. Będą zmiany w metodzie, będzie zapewne mniej prowokacyjnych mów i zjazdów, ale procesownictwo przed Ligą Narodów pozostanie to samo i te same szykany wobec Polaków stosować będzie szowinistyczna, z dawnych pruskich urzędników złożona biurokracja gdańska, która nie prędko ulegnie zmianie.

Główną klęskę ponosi partja niemiecko-narodowa, która wchodzi z 25 posłami (zamiast 33) do nowego sejmu. Nie pomogła jej niedawna wizyta hr. Westarpa i jego antypolska mowa, podobnie jak i wizyta Luthera nie przysporzyła nowej, t. zw. narodowo-liberalnej partji zbyt wiele mandatów (5). Zysk trzech mandatów (z 15 na 18) wykazuje katolickie centrum; można przypuszczać, że na jego listę padła pewna ilość głosów polskich. Te trzy partje tworzyć będą w nowym sejmie prawicę, liczącą 48 posłów, do której przyłączą się jakieś małe grupki. Jednak nawet z 4 liberałami (przedtem 8) nie potrafią nacjonaliści utworzyć większości. Można przyjąć za pewne, że rządy nacjonalistów a z nimi i prezesa senatu Sahma należą do przeszłości.

Wybory gdańskie sygnalizują postępy lewicy. Komunizm się cofa ale socjalizm znowu rośnie. Obyśmy przy wyborach naszych w lutym r. 1928 przez niedbalstwo własne nie powiększyli jego sukcesu...

Jan Matyasik.

—oo—

W wyborach gdańskich zdobyli mieszczańskie zjednoczenie 3 mandaty, właściciele domów 1 mandat, partja ludowa 5, liberali 4, nacjonaliści 25, niem.-socjaliści 1, rybacy 1, komuniści 8, lokatorzy 2, narodowi liberali 5, narodowi socjaliści 1, Polacy 4, centrum 18, partja gospodarcza 1 a socjalna demokracja 42 mandatów.

Odano razem głosów ważnych 182.704, z tego padło na socjalistów 61.509, na nacjonalistów 35.820, na centrum 26.090, na Polaków 5.764, na komunistów 11.695 głosów.

W Bremie najsilniejsza partją socjaliści

Berlin. (PAT.) Jak donosi Biuro Wolffa, obliczenia głosów w wyborach do parlamentu w. m. Bremy zostały dokonane, jak dotychczas, w 80 obwodach wyborczych na ogólną ilość 140. Te częściowe obliczenia wykazują, że **socjaliści uzyskali 50.750 głosów. Lista wspólna bloku**, złożonego z niemiecko-narodowych partji ludowej, partji gospodarczej i Völkische, **uzyskała 33.103 głosów,** demokraci — 12.263, komuniści — 12.596, właściciele nieruchomości — 10.800, centrum 3.027 głosów i dwie drobne partje po kilkaset głosów. Jednocześnie na przedmieściu Bremy, mianowicie **w Bremenhafen**, posiadającem własny parlament, obliczono wszystkie głosy, z czego wynika, że **ilość mandatów poszczególnych stronnictw pozostaje niezmienioną**, natomiast przy liczbie głosów drobne zwyżki uzyskali socjaliści, a niewielkie straty poniosły partje prawicowe.

Bratianu panuje nad sytuacją w Rumunji.

Bukareszt. (PAT.) **Wobec szybkiego rozwoju wypadków należy stwierdzić,** że stanowisko rządu nie jest bynajmniej zachwiane i że **Bratianu jest w możności przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń, aby opanować sytuację.**

Bukareszt. (AW.) Rada ministrów uchwaliła **zabronić odbycia zwołanego do Alba Julia** na dzień 20 bm. zgromadzenia stronnictwa chłopskiego. Rząd zezwala tylko na kongres delegatów, który jednak nie śmiałby się odbyć w Alba Julia, gdzie swego czasu proklamowano połączenie Siedmiogrodu z Rumunją. W kołach politycznych sądzą jednak, **że mimo zakazu rządu, zgromadzenie to się jednak odbędzie(?)**

VII Polski Kongres Przeciwalkoholowy

OBRADUJE W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT). Po nabożeństwie w kościele Zbawiciela o godz. 11 rano w niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie VII. Polskiego Kongresu Przeciwalkoholowego, na który przybyli liczni przedstawiciele rządu, Sejmu, Senatu, władz rządowych, świata lekarskiego, instytucyj i organizacyj społecznych. Obrady Kongresu zagaił krótkiem przemówieniem przewodniczący komitetu organizacyjnego **redaktor Jan Szymański,** który wyraził hołd dla osoby Pana Prezydenta Rzpltej **prof. Ignacego Mościckiego,** który raczył przyjąć protektorat honorowy nad Kongresem. Po dokonaniu wyboru prezydjum Kongresu wygłoszono szereg przemówień powitalnych, następnie **prof. Dr. Gantkowski** wygłosił referat pt. **„Jak uczyć społeczeństwo zrozumienia niebezpieczeństwa alkoholizmu“.** Tematem następnego referatu była sprawa walki duchowieństwa z alkoholizmem, którą zreferował **jeden z twórców ruchu przeciwalkoholowego w Poznańskiem ks. Niesiołowski z Pleszewa.** Następnie uczestnicy Kongresu i goście zwiedzili wystawę przeciwalkoholową. Na obradach popołudniowych wygłosił referat na komisji psychjatra **prof. Dr. Radziwiłłowicz** na temat **„Zadania lekarza w walce z alkoholizmem“.** Wieczorem w sali Rady miejskiej tamtu za odbył się raut na cześć Kongresu, urządzony przez miasto.

(Pierwszą wiadomość o tym Kongresie podajemy na str. 3-ciej).

Marks i Stressemann w Wiedniu.

Przygotowują „Anschluss“ Austrji i Niemiec.

Wiedeń. (PAT.). W poniedziałek przed południem przybyli do Wiednia kanclerz Rzeszy Marks i minister spraw zagranicznych Stresemann, powitani na dworcu przez kanclerza Seipla i zastępcę prezydenta republiki austrjackiej. O godz 11 przed południem **kanclerz Marks i minister Streseman złożyli wizytę kanclerzowi Seiplowi.** Wizyta trwała dłuższy czas. Dalsze spotkania odbędą się po południu. O godzinie 1 przyjął prezydent republiki austrjackiej dr. Hainisch kanclerza Marksa i min. Stresemanna. Po przyjęciu odbyło się u prezydenta republiki austrjackiej na cześć obu gości śniadanie.

SERDECZNE POWITANIE W PRASIE.

Wiedeń. (AW.). Wszystkie niemal pisma tutejsze zamieszczają dziś artykuły poświęcone na cześć Marksa i Stresemanna, którzy dziś rano przybyli do Wiednia. Artykuły te nastrojone są na ton wielce serdeczny, stwierdzają, że wizyta ministrów niema charakteru politycznego, mimo to nie brak w wywodach prasy **uwag w sprawie „Anszlusu“.** Np. „Sohn u. Montag Zeitung“ oświadcza całkiem wyraźnie, **że wizyta ta jest nowym krokiem na drodze do zjednoczenia Austrji z Rzeszą.**

—oo—

200 b. więźniów politycznych

zwołali socjaliści na zjazd do Warszawy.

Warszawa. (AW) Jednocześnie z odbywającym się zjazdem b. więźniów ideowych z lat 1914 do 1921. obradował wczoraj w Warszawie zjazd b. więźniów politycznych, który zgromadził około 200 robotników. Obradom przewodniczył poseł Kwapiński. W dniu wczorajszym zostało złożone sprawozdanie Zarządu stowarzyszenia bł więźniów politycznych, dziś odbędzie się dalszy ciąg obrad. Uczestnicy zjazdu udali się na miejsce stracenia cytadeli, gdzie złożyli wieniec pod krzyżem Okrzei. — W czasie zjazdu **wywiadowca policji politycznej aresztował jednego z uczestników komunistę,** poszukiwanego przez władze od dłuższego czasu.

Sowiety robią fikcyjne zamachy.

SENSACYJNE ZEZNANIA ŁUKOWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Byłego oficera armji rosyjskiej Łukowskiego, osadzonego w więzieniu w związku z przygotowywaniem zamachu na posła sowieckiego w Tallinie Piotrowskiego, wypuszczono na wolność. Łukowski w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że zgłosił się w swoim czasie do poselstwa sowieckiego w Tallinie, aby uzyskać wizę na powrót do Rosji. Wówczas zaproponował mu sekretarz poselstwa Tarnow **zorganizowanie fikcyjnego zamachu na posła Piotrowskiego.** Za cenę tej **prowokacji, do której Łukowski chciał wciągnąć swoich przyjaciół, emigrantów rosyjskich, miał otrzymać pozwolenie na wyjazd do Rosji.**

ZJAZD KURATORÓW W GRUDNIU.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniach od 5 do 10 grudnia obradować będzie nad sprawami organizacji szkolnictwa powszechnego zjazd wszystkich kuratorów przy udziale naczelników wydziału ministerstwa oświaty.

—oo—

ŚNIADANIE NA CZEŚĆ MARSZ. FRANCHET D'ESPEREY.

Paryż. (PAT.) Ambasador Chłapowski wydał śniadanie na cześć marszałka Franchet d'Esperay, udającego się do Polski celem wręczenia Marszałkowi Piłsudskiemu Medalu Wojskowego, najwyższego odznaczenia wojskowego, jakie we Francji może otrzymać dowódca wojskowy.

—oo—

ZAMACH NA PREZYD. MEKSYKU.

Meksyk. (PAT.) Gdy b. prezydent Meksyku Obregon jechał na walkę byków, rzucono na jego samochód bombę. **Odłamki rozbitej** skutkiem wybuchu **szyby zraniły Obregona w policzek.** Jadący w drugim samochodzie towarzysze Obregona zranili ciężko wystrzałami z rewolwerów 2 osobników, którzy mieli rzucić bombę. Ponadto aresztowano 3-go domniemanego sprawcę zamachu. Policja prowadzi dochodzenia, **czy zamach miał podłoże polityczne.**

—o—

RZĄD FINLANDZKI MA WIĘKSZOŚĆ W SEJMIE.

Helsingfors. (PAT.). Po dyskusji nad interpelacją w sprawie akcji pomocy społecznej, z której korzystali także strajkujący robotnicy, sejm uchwalił votum zaufania dla rządu 114 głosami przeciwko 79.

O czem piszą inni?...

Zanosi się na nową „Moraczewszczyznę“

„Sanacyjny“ „Dz. Lwowski“ twierdzi, że podstawą kampanji wyborczej P. P. S. ma być

„nawrót do tradycji 1918 r., renesans haseł rządu lubelskiego i pierwszego rządu warszawskiego, innemi słowy rządów robotniczo-włościańskich. Innemi słowy — **renesans Moraczewszczyzny.** Bo te podstawy demokracji polskiej, które chcieliby teraz zeskontować „obrońcy konstytucji“, zawdzięcza ona w pierwszym rzędzie Komendantowi, a tuż potem — Jędrzejowi Moraczewskiemu. Ci sami ludzie, którzy w jesieni 1918 r. budowali Polskę, stoją i teraz na czele prac państwowych“.

Tak, tak! Rzeczywiście ci sami ludzie. Dzisiejszy premjer był aż do końca 1922 roku Naczelnikiem Państwa. Tworzył gabinety, mianował, obalał (np. rząd prof. Ponikowskiego). Dziwnie wobec tego wygląda narzekanie na „8 lat sejmowładztwa“. A już wprost śmieszną jest naiwność konserwatystów, którzy mniemają, że rząd obecny zmieni ordynację wyborczą, stworzoną przez pp. Piłsudskiego i Moraczewskiego w listopadzie 1918 r. Byłyby ją ulepszyły stronnictwa centrowe i prawicowe, ale do tego niestety z winy „sanatorów“ nie doszło.

Senator Bojko, S. K. L. i rząd.

Z kim połączą się partje ludowe, dotąd niewiadomo. W szczególności niejasnem jest stanowisko sen. Bojki. „Robotnik“ donosi:

„P. Bojko rozpoczął rokowania z t. zw. Stronnictwem katolicko-ludowem p. Matakiewicza, ze stronnictwem, które pozostaje pod kierunkiem biskupa tarnowskiego Wałęgi. Jeżeli owe rokowania do czegokolwiek doprowadzą, staniemy wobec dalszego kroku ku klerykalizacji ruchu ludowego“.

Prezes Stronnictwa Kat. Lud. ks. dr Czuj sprostował w „Il. Kur. Codz.“ doniesienie „Polonii“ (powtórzone również na tem miejscu), jakoby warszawski zjazd S. K. L. wypowiedział się przeciw rządowi. Ks. dr. Czuj twierdzi, że „wszystkie rezolucje, a zatem i rezolucja za współpracą z obecnym rządem, zostały przyjęte jednogłośnie“.

Monarchiści idą do wyborów samodzielnie?

Konserwatyści są jeszcze nie zdecydowani. Niektóre dzienniki zachowawcze („Dz. Poznański“, „Dzień Polski“) akcentują konieczność porozumienia się żywiołów umiarkowanych przeciwko anarchji i radykalizmowi. O monarchistach pisze „Słowo“:

„M. O. W. (monarchistyczna organizacja włościańska) idzie do wyborów zupełnie samodzielnie, twierdząc, że jest pewna powodzenia w 24 okręgach wyborczych“.

Ogromny apetyt. Dotychczas w jednym tylko okręgu jest poseł monarchistyczny.

Zaślepienie partyjne lwowskich „sanatorów.

Główny Zarząd Zw. Strzeleckiego po wysłuchaniu sprawozdań okręgu lwowskiego i przemyskiego jednogłośnie stwierdził:

„1) że mianowanie i utrzymywanie endeków na stanowiskach administracyjnych na Ziemi Czerwieńskiej jest szkodliwe dla rozwoju państwowo-twórczej idei marszałka Piłsudskiego;

2) że **gen. Sikorski uprawia politykę antyrządową,** uważają wojsko za odskocznię polityczną, i działa na szkodę rozwoju Związku Strzeleckiego na Ziemi Czerwieńskiej“.

Nigdy jeszcze, nawet w czasie największego rozwielmożnienia się „sejmowładztwa“, nie było takiego fanatyzmu partyjnego, jak teraz w okresie „walki z partyjnictwem“. Do czego dojdziemy? Jeśli dziś będzie się rugować urzędników „endeków“ w imię ogółowi nieznanej bliżej „idei marszałka“, jutro przyjdzie kolej na wszystkich sympatyków stronnictw centrowych, a więc Ch. D. „Piasta“, N. P. R., a wreszcie na wszystkich, którzy nie zapiszą się do Zw. Strzeleckiego.

Trzeba jeszcze raz powtórzyć: zadużo nieprawości w Polsce! Musi przyjść przełom (legalny), który będzie końcem pomajowego fanatyzmu partyjnego, korupcji i bandytyzmu politycznego.

Ks. Karol na tle dokumentów.

W związku z procesem p. Manoilescu opublikował rząd w Bukareszcie wszystkie dokumenty związane z pretensjami ks. Karola do tronu! Bardzo nieszczególnie rysuje się na ich tle sylwetka obecnego pretendenta do tronu królewskiego w Rumunji. Pokazuje się bowiem, że ks. Karol ni mniej ni więcej, tylko cztery razy rezygnował za swoich praw do korony, a teraz je po raz 5 podnosi.

Pierwszy raz zrezygnował z praw do korony ks. Karol dnia 2 września 1918 i uciekł z panią Zizi Lambrino do Odessy. Król Ferdynand wysłał za nim oficera, aby go nakłonił do powrotu. Ks. Karol nie chciał wrócić, ani rezygnacji cofnąć. Tłómaczył się obowiązkiem dotrzymania wierności pani Lambrino, z którą się ożenił. Wówczas Najwyższy Trybunał kassacyjny unieważnił to małżeństwo, a ks. Karol odwołał swoją rezygnację pod wpływem premjera Bratianu.

Drugi raz zrezygnował ks. Karol dnia 1-go sierpnia 1919. Napisał dwa listy: — do pani Lambrino, że mimo wyroku Trybunału Kassacyjnego, uznaje się za jej męża, — i do ojca, że rezygnuje z praw do korony. Z końcem r. 1919 ks. Karol ochłódł w uczuciach dla pani Lambrino, zerwał z nią; rezygnację odwołał, — dla „zapomnienia“ o wszystkiem wyjechał do Indyj, — po powrocie zaś poślubił grecką księżniczkę, Helenę, w marcu 1921 r.

Z końcem roku 1925 nawiązał ks. Karol bliską znajomość z panną Wolf, znaną pod nazwiskiem pani Lupescu, córką kapitana. Powstał skandal... Ks. Karola wysłano do Londynu na pogrzeb królowej Aleksandry z tem, że zaraz wróci. Romantyczny jednak książę spotkał się zagranicą z panią Lupescu i z Wenecji **posłał ojcu trzecią rezygnację z praw do korony** z oświadczeniem, że jest to jego — „ostatnie słowo“. Król Ferdynand wysłał do niego list, w którym zaklinał go na obowiązki syna, męża i ojca, by do kraju, do żony i dziecka wrócił. **W odpowiedzi posłał książę czwartą rezygnację z Medjolanu.** Wyczerpawszy wszystkie środki, zwołał król Ferdynand radę koronną 31 grudnia 1925 r. i Narodowe Zgromadzenie w dniu 4 stycznit 1926; następcą tronu został 4-letni syn ks. Karola.

Pokazuje się jednak, że ks. Karol nie porzucił myśli o koronie. Oddalił od siebie p. Lupescu, a natomiast wystąpił na nowo z prawami do korony, mimo, że się ich cztery razy zrzekał.

Można sobie wyobrazić, jakby wyglądało państwo pod rządami takiego króla!

Odkrycie Ameryki w XX. wieku.

Onegdajszy „Naprzód“ przyniósł na naczelnem miejscu streszczenie artykułu ks. Pfliegera w wiedeńskiem piśmie „Seelsorger“ dotyczącego katolickich poglądów na własność, na pracę i kapitał. Z triumfem przytacza zdania, w których wiedeński teolog potępia „dzisiejsze pojęcie własności“ jako „pochodzenia pogańskiego“, w których podnosi prawo proletarjatu do walki o lepsze warunki pracy i o sprawiedliwość itp. Wszystko to zaś przytoczył „Naprzód“ dlatego, by módz napisać:

„Podczas gdy u nas kler zwartą ławą tkwi w najciemniejszem wstecznictwie i wobec dążności klasy robotniczej zajmuje skrajnie wrogie stanowisko, — na Zachodzie jest inaczej“.

Jeżeli chodzi o polskie duchowieństwo, to — prowadząc jeszcze dalej dzieło „dokształcania“ redaktorów „Naprzodu“ — musimy zwrócić ich uwagę na polskie(!) dzieła teologów ks. prof. Zegarlińskiego i ks. prof. Szymańskiego, którzy od lat kilkunastu szerzyli lub szerzą ten sam pogląd na własność i na prawa robotników, któremu wyraz dał ks. Pfflieger. Redakcja „Naprzodu“ — jak zwykle — nic o nich nie wie!

Ponadto socjalistom krakowskim wydaje się, że dopiero teraz „kler katolicki“ zaczyna rozumieć „dążności klasy robotniczej“, a wolnościowe pojęcie własności prywatnej piętnować jako — pogańskie... Znów ignorancja! Jeszcze bowiem w połowie 19 w., przed zawiązaniem I Międzynarodówki socjalistycznej, wystąpił biskup Ketteler przeciw „pogańskiemu“ pojęciu własności prywatnej, jakie wnosił liberalizm gospodarczy. Walczył z niem w encyklice „Rerum Novarum“ i Leon XIII, który podkreślił społeczne obciążenie własności prywatnej i przypomniał zdanie św. Tomasza z Akwinu, że — własność jest osobistą, o ile chodzi o zarząd, zaś wspólną, o ile chodzi o używanie.

Triumfalny więc artykuł „Naprzodu“ robi wrażenie odkrywania Ameryki w XX w. Tłómaczy się to już jednak przysłowiową prawie ignorancją redaktorów organu P. P. S.

Pozatem warto zanotować, że organ socjalistyczny bez protestu przyjmuje do wiadomości zdanie ks. Pfliegera:

„socjalizm stoi na podstawie ateizmu; wobec tego między teoretycznemi podstawami (socjalizmu) a chrześcijaństwem istnieje nie dające się pogodzić przeciwieństwo“.

„Naprzód“ nie odrzuca tego zdania. Widocz nie godzi się na nie!... Jednej więc przynajmniej prawdy dowie się robotnik z „Naprzodu“.

Palenie zwłok w świetle nauki Kościoła.

(KAP) Kwestja palenia zwłok i założenia krematorjów w Polsce ma być — jak donosi prasa — rozstrzygnięta w najbliższych tygodniach. Uważamy tedy za swój obowiązek zaznaczyć stanowisko katolickie w tej sprawie i określić bliżej tak naukę, jak i dotyczące prawa kościelne w powyższej kwestji.

Palenie zwłok nawet u ludów pogańskich nie było nigdy pierwotnym, względnie jedynym sposobem grzebania umarłych. Przeważnie spotykamy składanie zwłok do ziemi, które było wyrazem wiary, tak u Egipcjan, jak i innych narodów, że dusza ciała, nie pogrzebanego w ziemi, nie zazna spoczynku.

W Starym Zakonie nie znajdujemy wprawdzie zakazu palenia zwłok, ale na mocy karnego wyroku Bożego (Gn. 3, 19) grzebanie zwłok w ziemi uchodzi za zgodne z wolą Bożą. W wyjątkowych wypadkach, np. podczas wojny lub zarazy, względnie dla zaostrzenia kary śmierci uciekano się i do kremacji.

Pierwsi chrześcijanie narażali nieraz życie swoje, by zdobyć śmiertelne szczątki męczenników i godnie je pochować; a chociaż kremacja byłaby dla nich wygodną i usuwałaby niebezpieczeństwo profanowania grobów przez pogan, nigdy się na nią nie godzili. Ta wzniosła tradycja i pietyzm dla ciał zmarłych przechowały się stale w Kościele, jako uświęcone przykładem samego Chrystusa i dosadniej ilustrujące wiarę w nieśmiertelność duszy i zmartwychwstanie ciał. Chociaż tedy palenie zwłok nie stoi w zasadniczej sprzeczności z żadnym dogmatem katolickim, Kościół zakazuje go naprzód z tego względu, że nie odpowiada duchowi i tradycji chrześcijańskiej, a powtóre — i to może najwięcej — dlatego, że projekt kremacji ciał wyszedł od wrogów Kościoła, którzy chcą w ten sposób przywrócić nietylko pogański zwyczaj, ale zniszczyć wiarę w nieśmiertelność i zmartwychwstanie ciał. Zapoczątkowała bowiem ten ruch z nienawiści do Kościoła rewolucja francuska, a podjęły go potem loże masońskie, które przez swój wpływ uzyskały oficjalne uznanie kremacji w wielu państwach. Towarzystwa, propagujące krematorja, ukrywają swój właściwy cel, a zasłaniają się pobudkami natury ekonomicznej, estetyki i higjeny, w rzeczywistości chodzi im o uzyskanie nowej broni w walce ze znienawidzonym Kościołem.

Kościół niejednokrotnie wypowiedział się przeciwko paleniu zwłok. I tak: Dekret Kongregacji Św. Officjum z 19 maja 1886 r. potępia należenie do stowarzyszeń, mających na celu propagowanie kremacji, a równocześnie zakazuje, by wierni polecali sami lub komu innemu, ażeby ich ciała zostały po śmierci spalone. Dekret zaś tej samej Kongregacji z 15 grudnia 1886 r. odmawia pogrzebu chrześcijańskiego tym, którzy dobrowolnie obrali kremację i przed śmiercią nie odwołali swego postanowienia. (Dekret ten znajduje się w kanonie 1240 Nowego Prawa). Wreszcie dekretem z dn. 27 lipca 1892 r. Kongregacja Officium św. rozstrzygnęła cały szereg kwestyj praktycznych, dotyczących udzielania Sakramentów św. tym, którzy polecili spalić swe ciało, odprawiania za nich Mszy św. i t. d.

Hellenizm a judaizm.

(III) Przedstawione przez prof. Zielińskiego pojęcia Greków o bóstwach i Judejczyków o Jehowie należy uznać za stronnicze i nieuzasadnione.

Co się tyczy Judejczyków, mamy z tego okresu dość dokumentów, z których możemy dokładnie poznać, jakie to zapatrywania u nich były o Jehowie. Otóż na podstawie tych dokumentów można z całą pewnością stwierdzić, że po niewoli babilońskiej nauczanie proroków o Jednym Bogu, Stwórcy i Panu całego świata odniosło na całej linji zwycięstwo. Autor księgi Judyty świadczy: „Niemasz dzisiaj ani pokolenia, ani ludu, ani rodziny, ani miasta u nas, któreby czciło bogi ręką ludzką uczynione, jak to się zdarzało dawniej“ (8, 18). „Słuchaj, Izraelu, Pan (Jehowa) nasz Bóg, jest jeden“, było codziennie odmawiane, jako oficjalne wyznanie wiary. A tego Pana (Jehowa) nie przyrównywano do bóstw innych narodów, bóstwa te bowiem uważano za „niebóstwa“ (elilim), nicość, marność (hebel), co stanowczo wyklucza monolatrję. Jehowie przyznawano najwyższe władztwo nad całym światem. On go bowiem stworzył z niczego (II Mach. 7, 28), wszystkie narody do Niego należą i przed Nim są odpowiedzialne za swoje postępowanie. Wprawdzie naród judejski jest przez Niego wybrany („syn pierworodny“) i specjalną opieką otoczony, ale też bardziej jest on odpowiedzialny za swoje czyny. W pismach tego okresu najczęściej spotykane nazwy Boga — Bóg niebios, Bóg nieba i ziemi, Pan nieba, król wieków (Tob. 13, 10), pan świata, król wszelkiego stworzenia (Jud. 9, 12) etc. dostatecznie świadczą o pojęciach uniwersalnych Boga, a przytem nie tylko pod względem mocy, ale też opieki. O pojęciach transcedentalnych — duchowych prześlicznie mówi autor ps. 139: „Dokądże pójdę od ducha twego? Wstąpię na niebo, tameś ty; zstąpię do piekła, i tameś ty; wezmę skrzydła z zorzą ranną i osiądę na ostatnim krańcu morza, i tam mię poprowadzi ręka twoja i trzymać mię będzie prawica twoja“. Więcej i mocniejszych świadectw nie potrzeba.

Prof. Z. zarzuca t. zw. antropomorfizmy tj. wyrażenia, w których mowa jest o Bogu na sposób ludzki tj. o palcach, rękach, oczach, lub gniewach, żalach Bożych, a które uważa za przeczenie ścisłego pojęcia monoteizmu. Rzeczywiście, przyznać trzeba, zwrotów antropomorficznych o Bogu jest w literaturze judejskiej (podobnie w całym Starym Testamencie) niemało, ale nie mogą one być dowodem, że Judejczycy pojmowali Jehowę w formie cielesnej, zewnętrznej. Zakaz (Wyj. 20, 4) i brak wyobrażeń Jehowy, co było niejednokrotnie powodem zarzutów ze strony Greków, jest najlepszem tego potwierdzeniem. Antropomorfizmy zaś nie sprzeciwiają się pojęciu transcedentalności Boga, można je uważać za usiłowanie człowieka, aby sobie lepiej i dokładniej przedstawić Boga, gdy abstrakcja tego mu nie dawała. Jeden z pisarzy powiada nawet, że używanie antropomorfizmów jest w prostym stosunku do uczucia religijnego. W panteizmie, deizmie np., w których to uczucie jest obniżone, o Bogu mówi się w sposób abstrakcyjny.

Prawdą jest, że w późniejszym czasie unikano antropomorfizmów, a nawet je usuwano z tekstów biblijnych, jednak tendencja ta nie była wówczas wcale nowa, pierwsze kroki w tym kierunku można stwierdzić w pismach dawniejszych. Można powiedzieć, że był to normalny rozwój pojęcia o Bogu, który teraz ujmował to pojęcie z punktu filozoficznego i miał na celu usunąć od niego wszelkie niedoskonałości czasów dawniejszych, a przedstawić Boga jako ducha doskonałego, jako żywą i istotowo różną od świata osobę. Być może, iż hellenizm (szkół filozoficznych) do tego się przyczynił, a przynajmniej przyśpieszył rozwój tych pojęć, ale twierdzić, iż to się stało wyłącznie pod wpływem hellenizmu, niema żadnej podstawy.

Hellenizm, jako taki, tj. rozumiany w swej całości, nie posiadał takich wzniosłych i abstrakcyjnych pojęć o swych bóstwach. Prof. Zieliński przedstawił go w zbyt idealnem świetle i bardzo jest wątpliwe, czy obraz ten odpowiada rzeczywistości. Wyznaję, iż mierzyć się w znajomości świata i duszy greckiej z prof. Zielińskim nie mogę, ale pewne wątpliwości co do prawdziwości niektórych jego twierdzeń wypowiedzieć mogę. A więc w zasadniczej sprawie pojęć Greków o bóstwach. Pomijam zagadnienie o naturze bogów greckich, gdyż to jest wiadome, że bóstwa te nie były niczem innem, jak uosobieniem zjawisk niebieskich i ziemskich, a więc metafizycznie charakteru samoistnego, bytu nadprzyrodzonego nie posiadały. Były one rezultatem fantazji ludzkiej, wytworem ludzkim, tak samo, jak np. bóstwa babilońskie Szamasz, Sin, Tammuz etc.

Wobec tego, że każda gmina miała swój kult i swoich bogów, o jednolitym charakterze religji greckiej, obowiązującej wszystkich Greków, mowy być nie może. Obowiązkowym był tylko oficjalny kult bogów przez daną gminę uznanych (religja obywatelska), natomiast pod względem wierzeń panowało „prawo wyboru“, które nikogo nie krępowało, można było wierzyć w tych lub innych bogów, a nawet można było wcale nie wierzyć. Pod względem religijnym więc panowała wolność, a tem samem chaos pojęć, co łatwo jest zrozumiałe wobec braku instytucji nauczycielskiej (kapłani zajmowali się tylko kultem) i ksiąg kanonicznych. Panowało więc w Grecji wielobóstwa w znaczeniu właściwem, o jednobóstwie nie miano pojęcia. Przebłyski w tym względzie w nauczaniu Sokratesa, Platona nie były wyraźne, a przytem wpływu na szerszy ogół nie wywierały.

Sprawa „bałwochwalstwa“ tj. kultu posągów bóstw nie jest jasna. Prof. Zieliński broni Greków przed tym zarzutem i twierdzi, że wyobrażenia bóstw uważali oni za symbole, wizerunki bóstw, kultu religijnego im nie składali. Chodzi tu jednak o fakt historyczny, nie zaś o interpretację a tembardziej o apologję i dlatego ważniejszą jest rzeczą poznać, co w tej sprawie mówi starożytność. W literaturze hebrajskiej i judejskiej mamy sporo świadectw o kulcie bałwanów. Autor księgi Mądrości, który żył w Egipcie w II w. przed Chr. i patrzył na kult tamtejszy, wyraźnie świadczy, że bałwany ,zrobione ręką ludzką, były uważane za bóstwa, że im cześć boską, tj. ofiary składano (por. r. 13—15). Prof. Z. lekceważy judejskie świadectwa, jednak dodaje, że opierały się one na twierdzeniach epikurejczyków, nowoakademików i cyników, a więc Greków, którzy na własne oczy kult widzieli. Możliwe, iż twierdzenia tych ostatnich były tylko zarzutami złośliwymi, nie chcę przeto na nich się opierać, bo nie zasługują na wiarę. Są atoli wyraźne świadectwa innych pisarzy. Plutarch się skarżył, że Grecy posągi z miedzi i kamienia uczynione, nazywali bóstwami (De Isid. 11), a w innem miejscu świadczy o współczesnych, iż wierzyli,

Nauka Kościoła jest tedy wyraźna i nie pozostawia żadnych wątpliwości co do stanowiska katolickiego. **Prawdziwy i szczery katolik musi nietylko zaprotestować przeciwko kremacji, ale starać się wszelkiemi środkami, jakie ma do dyspozycji, niedopuścić do jej uznania oficjalnego, jako sprzecznego z uczuciami katolickiemi, tradycją katolicką i prawem kościelnem, tem więcej, że kremacja jest masońskim i wolnomyślicielskim symbolem niewiary.**

Nie trzeba dodawać, że i ze stanowiska państwowego, względnie społecznego, kremacja przedstawia pewne niebezpieczeństwo, choćby np. zatajenia zbrodni, która bardzo często da się stwierdzić dopiero przez sekcję zwłok. Wreszcie należy zaznaczyć, że w wyjątkowych wypadkach, np. podczas groźnej epidemji, kremacja może być dozwolona, skoro zasadniczo nie sprzeciwia się dogmatom Kościoła.

Ks. Prof. Dr Kozubski.

Życie samorządowe.

KRYNICY GROZI ROZWIĄZANIE RADY GMINNEJ?

Prace przedwyborcze w Krynicy są w pełnym toku. Zainteresowanie wyborami do Rady gminnej bardzo znaczne, czego dowodzi około 300 wniesionych reklamacyj, załatwionych na ogół przez komisję reklamacyjną odmownie, wskutek czego moc rekursów wpłynęło do Starostwa w Nowym Sączu. Może to opóźnić termin wyborów. Spodziewane są jednak w połowie grudnia b. r. W związku z przygotowaniem wyobrów donosi nowosądecki „Kurjer Podhalański“, że obecny zarząd gminy w Krynicy nie przeprowadza bezstronnie i prawidłowo wyborów i notuje pogłoskę o mającem w związku z tem nastąpić rozwiązaniu Rady gminnej i ustanowieniu komisarza rządowego z Radą przyboczną. Zadaniem ich byłoby jak najszybsze i bezstronne przeprowadzenie wyborów.

ROZSZERZENIE LWOWSKIEJ RADY PRZYBOCZNEJ.

Zapowiadane od dłuższego czasu powiększenie ilości członków komisarycznej Rady przybocznej m. Lwowa ma nastąpić w najbliższych dniach. Zaproponowana przez wojewodę lista kandydatów wróciła już z Wydziału Samorządowego do Województwa. Lista ta obejmuje 38 nazwisk, co razem z poprzednio mianowanymi 32 członkami stanowi cyfrę 70.

Smierć ks. Sliwowskiego biskupa Władywostoku.

(KAP) Jak podaje „La Croix“, zmarł ks. Śliwowski, biskup Władywostoku. Zmarły był pierwszym biskupem tej diecezji, erygowanej w r. 1923, w rezultacie wizytacji apostolskiej, dokonanej przez ks. arcybiskupa de Guebriant.

—o()o—

że bogowie mają ludzkie formy i uczyniwszy sami ich posągi, modlili się do nich (De superst. 6). Seneka mówi o Rzymianach (ale i o Grekach można to rozumieć), że czczą wyobrażenia bogów, modlą się do nich na kolanach, adorują je, składają im dary, zarzynają ofiary (Simulacra deorum venerantur, illis supplicant genu posito, illa adorant, illis stipem iaciunt, victimas caedunt fragm. 120). Podobnie świadczyli nawróceni z pogaństwa, i na ich twierdzeniach opierali się apologeci chrześcijańscy, którzy mówili wyraźnie o kulcie posągów.

Jeżeli za naszych nawet dni kult obrazów wśród ludu tylko graniczy niekiedy z bałwochwalstwem (por. np. kult obrazów w Rosji), to bałwochwalstwo u Greków nie będzie trudne do wytłumaczenia, tembardziej, że nauczania religijnego u nich nie było wcale. Filozofowie i warstwy oświecone mogły nie uważać posągów za bóstwa a tylko za wyobrażenia bogów, o szerokich warstwach ludności nie można tego powiedzieć. W praktyce jednak wszyscy składali ofiary bałwanom, gdyż to było nakazem religji obywatelskiej obowiązującej wszystkich, było znakiem lojalności względem gminy.

Trzeba dodać do tego, że w Grecji czczono też herosów tj. założycieli i zbawców miast, a w okresie hellenistycznym nie czekano na ich śmierć, składano im hołdy boskie nawet za ich życia. W tym samym czasie doszło do ubóstwienia władców — zmarłych a nawet żyjących budowano ku ich czci świątynie, składano ofiary przez specjalnych kapłanów. Kult ich zaś był nie tylko publiczny i urzędowy, ale też prywatny (por. Bouche-Leclercq, Hist. des Lagides, t. III str. 64 nn.). Słusznie też prof. Zieliński nazywa to świętokradztwem.

Czy to wszystko może świadczyć o wyższości religji hellenistycznej? (C. d. n.).

KS. J. ARCHUTOWSKI.

Na ziemiach Rzpltej.

Polska w szacie zimowej.

ŚNIEG NA KRESACH PÓŁNOCNYCH.

Po kilkudniowej ulewie i znacznem podniesieniu się temperatury, nastąpiło we Wilnie nagłe oziębienie, przy dość silnym wietrze północno-wschodnim. W godzinach wieczornych pociąg przychodzący od strony granicy sowieckiej z Olechnowicz, okryty był warstwą śniegu grubości około 1 centymetra.

Na calem wybrzeżu polskiem spadł pierwszy śnieg. Morze nadal jest wzburzone. Siła wiatru się wzmaga.

W ZAKOPANEM SANNA.

Po kilkudniowych mniejszych opadach śnieżnych w Zakopanem, spadł tam w nocy z dnia 12 na 13 b. m. tak obfity śnieg, że rano **na ulicach ukazały się pierwsze w tym roku sanki.** W mieście warstwa śniegu dochodzi do kilkunastu centymetrów, a że temperatura jest dość niska — śnieg przymarzł, to też **sanna w Zakopanem jest już iście zimowa.** Równocześnie na ulicach i okolicznych drogach górskich **ukazali się pierwsi narciarze.** Góry oczywiście są całkowicie pokryte powłoką śnieżną, której grubość dochodzi miejscami do 40 cm.

—o:o—

Bujda filmowa we Lwowie.

Działacz Partji Pracy oszukuje pod firmą „Rozwoju“.

We Lwowie ujawniono oszukańczą aferę t. zw. filmową, w którą zostało wplątane towarzystwo „Rozwój“. Oto do lwowskiej filji tego towarzystwa, które zresztą nic na tamtym gruncie nie robiło, wdarło się do zarządu kilku ciemnych osobników o wręcz przeciwnej ideologji niż „rozwojowa“. Np. **„prezes“ Tarnawski jest wybitnym działaczem lwowskiej Partji Pracy! Zaś jeden z członków tej szajki oszustów, działacz sanacyjny, Filipowski, siedzi już w kryminale za stręczenie do nierządu i utrzymywanie domu schadzek!**

Panowie ci urządzili sobie pod auspicjami „Rozwoju“ imprezę filmową, zapowiadając próbne zdjęcia adeptów i adeptek do srebrnego ekranu. Zebrało się 500 kandydatów i kandydatek (obok szwaczek były tam i arystokratki), których to „dyrektorzy“ ponaciągali na pieniądze. Bezczelność oszustów była tak wielka, **że zdjęć próbnych dokonywano zapomocą fikcyjnego objektywu, którym był... młynek do mielenia kawy.** Poza uwięzionym już sutenerem, Filipowskim, aresztowano „prezesa“ Tarnawskiego, Stan. Hunkę-Skrzetuskiego i M. Burakowskiego.

Należy napiętnować niecną kampanję prasy, przeciwko Tow. „Rozwój“, które wszak tylko zostało wplątane w aferę i nadużyte przez klikę oszustów.

Nieudała ucieczka 3 więźniów w Kołomyji

Więzienie Sądu Okr. w Kołomyji stało się terenem zuchwałej ucieczki 3 niebezpiecznych więźniów, **bandyty Markusa, który grasował dłuższy czas w pow. śniatyńskim, Ślusarczuka, skazanego przez sąd przysięgłych na karę śmierci za zastrzelenie posterunkowego Armaty w Pistyniu, oraz b. dozorcy więziennego Wesołowskiego, skazanego niedawno na 6 lat więzienia za kradzież depozytów sądowych.** Wymienieni podczas spaceru w porze południowej na podwórzu więzienia, rzucili się na dozorcę Nawrockiego, zakneblowali mu usta chustką, poczem, zabrawszy klucze, otworzyli bramę więzienną i zbiegli. Na ulicy bandyci zagrali komedję w ten sposób, że Wesołowski z karabinem dozorcy na ramieniu prowadził Markusa i Ślusarczuka jako aresztantów. Jednakże ucieczkę w porę zauważono i ujęto wszystkich trzech zbiegłych więźniów.

Dla premji asekuracyjnej spaliła dom.

Dwa zwęglone życia ludzkie.

We wsi Kościelna Jania w Poznańskiem wybuchł groźny pożar w domu niejakiej Różańskiej. Płomienie szybko ogarnęły klatkę schodową, zamykając dostęp do I. piętra. **Jeden z lokatorów wyskoczył oknem, natomiast dwie kobiety śpiące na piętrze, spaliły się na węgiel. Dom spłonął doszczętnie** z powodu braku akcji ratunkowej, gdyż gmina nie posiada sikawki. **Właścicielkę domu aresztowano pod zarzutem podpalenia domu, który był wysoko ubezpieczony.**

—ooo—

PREZYDENT RZPLITEJ PODZIWIA NA EKRANIE ŚLĄSK — ŹRENICĘ POLSKI.

Na zamku królewskim w Warszawie został wyświetlony przed Prezydentem Rzplitej film propagandowy p. t. „Śląsk — źrenica Polski“ długości 3.250 m. Prezydent Mościcki wyraził uznanie dla filmu i dla jego wartości patrjotyczno-propagandowej.

ŻYWCEM SPALENI.

Zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki w Królewskiej Hucie, w hucie „Król“. Oto gdy robotnik, Paweł Jończyk, lat 19, przechodził obok aparatu, doprowadzającego powietrze rozgrzane do wysokich pieców, na skutek silnie zgęszczonego powietrza o temperaturze 700 stopni Celsjusza, **zostały wysadzone drzwi aparatu, z którego buchnęło rozpalone powietrze — zamieniając nieszczęśliwego chłopaka w jeden słup ognia.** Po kilku sekundach pozostały z nieszczęśliwego jedynie zwęglone szczątki.

W drugim wypadku, niejaki Ignacy Tomela w chwili mijania wózka odwożącego bloki rozpalonego żelaza do walcowni, potrącił tak nieszczęśliwie wózek, że jeden ogromny blok spadł na ziemię, przygniatając mu nogi. Omdlały z ogromnego bólu robotnik upadł nieszczęśliwie twarzą na rozpalone żelazo i spalił się żywcem. Tragiczne te wypadki wywołały wśród robotników wielkie przygnębienie.

—oo—

ALKOHOLIZM — PLAGĄ SPOŁECZEŃSTWA. Wczoraj odbyło się w Warszawie otwarcie VII. Kongresu przeciwalkoholowego. P. Prezydent Rzplitej udzielił Kongresowi swego protektoratu. Kongres potrwa trzy dni.

MEDAL KU CZCI SŁOWACKIEGO. Mennica państwowa kończy bicie medalu na pamiątkę przewiezienia do kraju prochów Juljusza Słowackiego. Całkowity czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na budowę pomnika.

USAMODZIELNIENIE TRZECH UZDROWISK PAŃSTWOWYCH. Wszystkie trzy uzdrowiska państwowe, t. zn. **Ciechocinek, Krynica i Busko,** mają zostać w najbliższym czasie wydzielone z całości administracji państwowej i usamodzielnione na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych.

KATASTROFA LOTNICZA NAD PUSZCZĄ BIAŁOWIESKĄ. Onegdaj wydarzyła się w okolicy Białowieży katastrofa lotnicza. Oto por. pilot Mieczysław Herman zmuszony śnieżycą do lądowania, uderzył aparatem o drzewo, skutkiem czego połamał skrzydła, sam zaś uderzył głową o drzewo i poniósł śmierć na miejscu, skutkiem pęknięcia czaszki.

ZGON KOMISARZA KAJDANA. We Lwowie zmarł na zatłuszczenie serca komisarz Kajdan, b. kierownik policji politycznej we Lwowie. Kom. Kajdan został upamiętniony w „Przedwiośniu“ Żeromskiego za swoje nieludzkie traktowanie więźniów.

SYN ZABIŁ OJCA. Policja sosnowiecka aresztowała 18-letniego Juljana Czubaka, który przyznał się do zbrodni zamordowania własnego ojca. Morderstwo to miał on popełnić z zemsty, gdyż ojciec bił go i katował. Aresztowany został przekazany sędziemu śledczemu na okręg radomski.

OSZUST W RABCE W ROLI KSIĘDZA. Do księdza proboszcza w Rabce przybył pewien osobnik w przebraniu księdza, którego proboszcz przyjął w swojem mieszkaniu, nie podejrzewając w przybyłym oszusta. Gdy proboszcz na chwilę wyszedł z pokoju, oszust wyciągnął z szuflady 300 zł. i ulotnił się.

Z całego świata.

900-lecie urodzin Wilhelma Zdobywcy.

(KAP.) Z okazji 900-nej rocznicy urodzin Wilhelma Zdobywcy, na ruinach prastarego normandzkiego kościoła św. Marcina w Battle została odprawiona Msza św. po raz pierwszy od czasów Reformacji. Wysłuchało jej 50-ciu chłopców francuskich, synów rybaków w Boulogne. Wśród nich znajdowali się, być może, potomkowie tych, co walczyli w sławnej bitwie pod Hasting. W miejscowości tej Wilhelm Zdobywca, wypełniając ślub i na pamiątkę swego zwycięstwa, wzniósł świątynię i opactwo. Chciał on, jak należy przypuszczać, by kościół stanął w tem miejscu, gdzie padł król Harold. W czasach Reformacji urzędnicy Henryka VIII. zniszczyli doszczętnie opactwo. W sto lat mniej więcej potem podjęte zostały roboty wykopaliskowe, dzięki którym odkryto pierwotne położenie budowli.

Sowiety burzą cerkwie.

(KAP.) Prezydjum moskiewskiego sowietu postanowiło zburzyć starodawną cerkiew „Trzech Świętych“, oraz trzy inne cerkwie, poświęcone Matce Boskiej. Na rok następny planowane jest zburzenie innej odwiecznej świątyni (Paraskewa Piatnica), znanej wszystkim mieszkańcom Moskwy. Również sławny historyczny klasztor Sreteński ma być zniesiony, by ustąpić miejsca ogrodowi miejskiemu. Stara cerkiew św. Elżbiety w pałacu Katarzyny w Carskiem Siole pod Leningradem, przebudowana została na salę odczytową. W Turkiestanie i Bucharze uwięziono 48 duchownych, za propagandę religijną. Będą oni zesłani na Syberję.

—oo—

Dla dzieci
jest czekolada mleczna



najlepszą, najpożywniejszą, i łatwo strawną słodyczą.

MISTRZ PADEREWSKI U OJCA ŚWIĘTEGO. Jak donosi „United Press“ z Rzymu, Paderewski został onegdaj przyjęty przez Ojca świętego w Watykanie na specjalnej audjencji.

REKORD LINDBERGHA. Lotnik Lindbergh ustanowił rekord lotniczy szybkości, przebywając drogę z Detroit do Nowego Jorku w 2 godzinach i 45 minutach. Na przebycie tej drogi pociąg pospieszny potrzebuje 14 godzin.

GOSPODYNI DOMU NA SZLAKACH POWIETRZNYCH. Lady Cobham, żona znanego lotnika angielskiego, weźmie udział w ekspedycji lotniczej dookoła Afryki, która rozpoczyna się w nadchodzący czwartek. Lady Cobham wchodzi w skład załogi hydroplanu, w charakterze gospodyni, której zadaniem będzie troszczyć się o wyżywienie 5 lotników i męża.

Z Janowic pow. Limanowa.

Pożar w Janowicach.

Z dnia 9 na 10 b. m. po północy wybuchł w tutejszej gminie w domu Jana Sobestjańskiego z niezbadanej dotąd przyczyny pożar, który w niespełna trzech godzinach zniszczył 12 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarczemi, zapasami zboża i t. p. Szalony wicher podsycał i roznosił ogień tak gwałtownie, że wszelka akcja ratunkowa okazała się niemożliwą tembardziej, że domy stały jeden obok drugiego. Kilka rodzin zaskoczonych pożarem odniosło poparzenia i ledwo uszły z życiem. Ochotnicza straż pożarna z pobliskiej gminy Pogorzany pod kierunkiem p. Ziemiańskiego, mimo wysiłków, mogła gasić zaledwie palące się zgliszcza, które przez dwa dni wybuchały ogniem.

Nieszczęśliwym pogorzelcom przyszedł natychmiast z pomocą Opat OO. Cystersów w Szczyrzycu ks. T. Magiera, który wszystkich zaopatrzył w zboże i gotówkę, a trzy rodziny wraz z uratowanym inwentarzem przyjął na ocalony folwark w Janowicach. Wieczorem tegoż dnia przybył na miejsce pożaru pan Starosta z Limanowej z lekarzem, by bezdomnym udzielić doraźnej pomocy. S.

LABORATORJUM APTEKI
WŁ. BZOWSKIEGO — WARSZAWA
Maść przeciw hemoroidom
Mag. A. Popowskiego.
Już od 1-go razu używając tejże maści ból niebawem zanika, a po kilku dniach następuje **zanik bolesnych guzów.**
Maść należy zakładać 2-3 razy dziennie w niewielkiej ilości do odbytnicy.
Do nabycia
Apteka pod „Gwiazdą“
K. WISZNIEWSKI i SKA
Kraków, Florjańska L. 15.
oraz we wszystkich aptekach
Numer regestru M. S. W. Nr. 383.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Wznowienie „Wesela“.

W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.

Bez wiary żyć niepodobna. Nie o wiele łatwiej pisać bez wiary. A nie mam jej siadając do tego fejletonu. Jest beznadziejny. W stosunku do czytelników, — nawet tych, co byli w piątek na „Weselu“. Wysłuchali i poszli. Nielepiej ma się rzecz w stosunku do teatru. Zrobiono w nim, co możono, — „zebrałem się w com ta miał“. Artyści grali wedle najlepszej woli i wiedzy. Reżyser p. Sosnowski inaczej pracować nie umie. Rada czy raczej uwaga postronna tyleż mu potrzebna, co zeszłoroczny śnieg. Instruować tu aktorów nie zamierzam. W tem i owem mogę nie mieć racji i moja nieproszona suflerka wyszłaby sprawie na gorsze. W tem i owem zapewne mam rację, ale cóż — aktor raz wziąwszy jakiś ton czy gest, już się go z wtorku na środę nie wyzbędzie. Tak zatem czy owak fejleton ten jest beznadziejny. Piszę go contra spem, a pisząc nie sadzam nikogo na cenzurowanym. Chcę tylko, aby tam, gdzie to w zasadzie przydać się może i gdzie, wbrew pozorom, nadstawiają uszu na każde życzliwe słowo, wiedziano, co na piątkowem wznowieniu „Wesela“ zobaczył widz pamiętliwy i wrażliwy, a do teatru fanatycznie przywiązany.

Najpierw rzecz zasadnicza. Czy była racja we wskrzeszonej Polsce wznawiać „Wesele“? Jeden z recenzentów warszawskich, humorysta rochmanniejszy od świnki w deszcz, ale nic wart krytyk teatralny tensam co niedawno wyśpiewał pean na cześć „Fury słomy“, enuncjował swego czasu, że pora już złożyć „Wesele“ do lamusa. A oto świeżo znów jedno z pism krakowskich uderzyło w ton emfatyczny, iż wystawienie „Wesela“ na święto wyjarzmienia się Ojczyzny zakrawa na nietakt, nieledwo złośliwy żart. Bzdury wierutne. Tak mogą mówić kandydaci do tek ministerjalnych lub akademickich foteli. Ale kto mimo wszystko czuje, że wciąż jeszcze „jakoweś fata nas pędzą“, kto szuka wolności w duszach, a nie w szeleszczącej papierem konstytucji, komu „Polonia restituta“ pierś pali, dla tych — rozkrójcie tylko ich serca! — nie straciło „Wesele“ nic z aktualności, nic z bolesnego szydu nie straciły słowa Stańczyka: „Macz tu kadu ceus, chwyć, rządź! Mąć nim wodę, mąć! Mąć tę narodową kadź!“ — Dla tego mętu w narodowej kadzi jest „Wesele“ — niestety! — wciąż jeszcze sztuką żywą, pulsującą krwią wydartego serca. Ma w sobie dużo z rachunku sumienia a korzystna to rzecz robić go co jakiś czas. Scena narodowa jest po temu wybranem wprost miejscem. To jedno. A powtóre że żywość i żywotność „Wesela“ polega na jego formie. Jakaż ona świeża! i wiersz jakże upajający! Należy zatem „Wesele“ grać i to dość często. Niech młode pokolenie wie, na co stare cierpiało. Niech się z wad i chorób swych leczy.

Oczywiście powinno „Wesele“ rozbrzmiewać ze sceny tak, jak brzmiało, gdy je sam poeta inscenizował. Rzecz to niełatwa. Trudność leży w tem, że starsze pokolenie wykonawców ustąpiło lub wymarło, a nowe nie może się wżyć w ideologję z przed ćwierć wieku lub daje na sobie zaciążyć preokupacji, zaczerpniętej z literackich analiz późniejszych. Wskutek tego, nawet na ojczystej scenie „Wesela“ zaczyna się jego inscenizacyjna tradycja zacierać. Ostatni to już czas spisać jej kanon — podobnież „Wyzwolenia“, „Legjonu“ i najgenjalniejszej ze wszystkich inscenizacji „Protesilasa i Laodamji“ — na co przed dziesięciu laty zadzwoniłem w projekcie „Muzeum teatralne im. St. Wyspiańskiego“, jak dotąd daremnie! Oryginalna, Wyspiańskiego własna inscenizacja zanika. W piątkowem wznowieniu nie była bronowicka chata dostatecznie rozśpiewaną. Muzyka tanecznej izby nie powinna ani na chwilę milknąć przez oba pierwsze akty. Jej pobrzęk nieustanny podtrzymuje w nas przekonanie, że tam za ścianą naprawdę wciąż tańczą, że wybiegłe z niej dla wytchnienia pary przelotnie tylko przesuwają się przez izbę, że wyszli z parówki jednymi drzwiami, by drugimi do niej wrócić. W tym przelocie swoim przez izbę główną powinny się one bezpośrednio luzować, bez żadnych pauz jedna drugą przepłaszać; inaczej „szufladkowość“ scen, zupełnie usprawiedliwiona sytuacją izb i akcji, traci swe uzasadnienie naturalne i nuży, a nawet drażni. Nielada pomocą w tej ciągłości i płynności jest ciągłość muzyki. Nie zachowano jej względnie stłumiono ją do niesłychu. Przez to traciły też oparcie przyśpiewki nucone w głównej izbie, nie łączyły się z weseliskiem, nie były wyrazem rozochocenia tańcem. Zamiast zawadjackiem, rozlewnem „u-ha!“ zalatywały trwogą tenorów, czy się aby trafi we właściwy ton. Za każdym razem szedł tekst — pauzeczka — śpiew. I to przeważnie tekst śmielej, głośniej niż śpiew. A toć sięga się po niego, kiedy mowa nie starczy, kiedy dusza żąda większej ekspressji. A gdy do tego rozdano role bez brania w rachubę uzdolnień muzycznych (że wymienię tylko Jaśka), przepadło upajające jak ćwierkanie świerszcza rozśpiewanie się chaty. Zamało w niej także było salonu, który zjechał przecie do Bronowic z gośćmi z miasta. Nietyle zabrakło go w Radczyni i radczankach, co w Marynie i Poecie. Ich flirt u Wyspiańskiego jest swem droczeniem się rozkoszny; w lekkości i cietości nie wyparłby się go Musset. Piątkowy Poeta był po temu jakoś nieusposobiony, a ponieważ jest dla tych scen kammertonem, zabrakło tonu i u partnerek. Nietyle u Maryny, co Racheli. Powinno się ją grać z ledwo że ledwo wyczuwalnym nalotem rasowej ckliwości, a zarazem i przedewszystkiem z rozmantyczniona i od niechcenia à la Fantazy kapryśnością. Rachela jest w „Weselu“ jedyną figurą stylizowaną. Piątkowa Rachela stylizacji tej nie miała. Naodwrót z niepotrzebnem histeron proteron i preokupacją zagrano Upiora (Szelę) i Widmo. Tu wyjątkowo, jedynie dla przykładu, przypomnę pierwotnego wykonawcę roli Upiora. Pan Puchalski ze swymi wyłupiastymi z natury oczyma, kwadratową twarzą i stentorowym głosem nie miał w uszach — wychodząc na scenę — refrenu „Hajdamackie rzućcie noże“ ani „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej“; wziął rzecz z rubasznego tonu: „rznij, Walenty, Bóg się rodzi“ i był doskonały tym realizmem, którego Wyspiański żądał. Podobnież zgrzeszyło stylizacją Widmo, ukazujące się Marysi, dobrze zagranej przez p. Niedźwiecką. Widmo Wyspiańskiego nie jest Filonem. Mimo swej makabryczności napiera się ust Marysi niemal pod parciem krwi. Śpiewność tu nie na miejscu; pożądanie zachłyśnięcia się raz jeszcze upojnem życiem, ma inne i na innym regestrze głosowym oparte akcenty (vide Sergiusza Wołkońskiego „Słowo wyraziste“) a skoro już w ten akcent i intonację aktor nie trafił, powinien był przynajmniej „raz dokoła“ Marysię obrócić. I sam znalazłby się bliżej drzwi i wymknął z izby swobodniej i Marysia nie musiałaby zepsuć nastroju teatralnem szukaniem oparcia o uszak. — Stańczyk wziął ton zbyt niski; w paru miejscach nie mógł już zejść głosem niżej. I ta wiązka światła rzucona na niego! Po kiego licha? W zielonej smudze czerwień błazeńskiej szaty spopielała i nie grała purpurową plamą. Wyspiański był także malarzem, a nadto nic go tak nie drażniło jak teatralność. Te snopy barwnego światła w izbie bronowickiej, to teatr! Autor kazał Isi przykręcić tylko lampkę; w izbie ma być mętny półmrok (prócz strugi światła z tanecznej izby). Tę dyspozycję świetlną należy zachować, a z reklektorami precz!*) — Hetman złości się tylko, a nic prawie nie cierpi. — Gospodarz zgrywał się jak młodzieńczyk. Postura dobra, szkoda że nie złączona z szerokością szlacheckiego gestu. Głos stanowczo nadużyty. A toć to druga czy trzecia noc weseliska, sen morzy, łeb ciężki, pamięci się coś zwiduje, przypomina się i pierzcha, — nie idzie z tem w parze głos świeży, donośny trzeźwy. Więcej w nim porywczości niż lirycznego, potrzebnego tu rozrzewnienia odwiedzinami Wernyhory i zaszczytną misją. — Rola Nosa zupełnie dobrze zagrana, ale tekst wyklucza walenie się z nóg. Nie przesadzać! — W 33 scenie III. aktu tyraljera: „jedzie — tętni — jedzie — goni! tętni — jedzie — dudni — pędzi!“, niedostatecznie wyćwiczona, przepadła, a z nią napięcie oczekiwania. — Po co Jasiek wybiega do alkierza odebrać kosy statystom, (mogą się ich sami pozbyć i nikt tego nie zauważy), kiedy tekst Chochoła wystarcza — czasowo — zaledwo na wyjęcie kos z rąk zasłuchanych i zmartwiałych aktorów w izbie głównej? Najmniejsze spóźnienie się Jaśka w tej czynności musi spowodować dziurę, przez którą się nastrój ulatnia. A nastrój jest duszą tej sceny zasłuchania i lunatycznego tańca.

Kończę pod grozą rozpołowienia fejletonu. A za to, com tu wytknął, nie gniewajcie się na mnie weselnicy. Ja tylko całą mocą chcenia pragnę, aby to „Wesele“ wiało przez scenę lekko jak mgła i śpiewało, przedewszystkiem śpiewało! W waszych rękach leży, aby „Wesele“, nawet gdy już narodową szopkę będzie można złożyć do lamusa, grało i skrzyło się największym bodaj cudem i dziwem polskiego teatru.

Jutro — jak mię informują — będą na was patrzeć goście z Londynu. Wytężcie się. Niech „Wesele“ ma realną plastykę w zjawach, wykwint w salonowym flircie, artystycznie ohamowane zawadjactwo w tańcu i przyśpiewkach, — niech olśni obce uszy i oczy barwnością, rozlewnością i rozśpiewaniem!

Maciej Szukiewicz.

*) Nadużyto ich równie fatalnie w „Akropolis“!

TEATR EKSPERYMENTALNY W POZNANIU.

W Poznaniu istnieje teatr eksperymentalny pod nazwą Teatr Nowy, który dał kilka bardzo ciekawych i oryginalnych przedstawień, z których największem sukcesem cieszyła się sztuka „Sen“ F. Kruszewskiej. Dekoratorem teatru jest F. Krassowski, b. dekorator teatru Słowackiego w Krakowie. Reżyserem jest E. Wierciński.

NOWA SZTUKA POLSKA W WILEŃSKIEJ „REDUCIE“. Wileńska „Reduta“ zaczęła nowy sezon wystawieniem po raz pierwszy na scenie sztuki młodego pisarza lwowskiego, Rybickiego pt. „Okna“. Przeładowana cokolwiek „metafizyką“, sztuka jednak godną jest uwagi.

STAŁY POLSKI TEATR W KURYTYBIE.

W Kurytybie, najsilniejszym ośrodku polskim w Brazylji, powstał stały polski teatr popularny im. Juljusza Słowackiego. Instytucja ta powstała z połączenia się teatrów amatorskich istniejących już dawniej przy kilku tamtejszych stowarzyszeniach polskich.

„Bestia morska“ — epopeia oceanu.

W KINACH „WANDA i „UCIECHA“.

„Bestja morska“ jest najlepszym filmem morskim, jaki widzieliśmy dotychczas. W innych obrazach tego typu (filmy J. Baroncelliego, „Bitwa pod Czuszimą“, egzotyczne filmy Foxa) podziwialiśmy tylko kawałki morza na eksport, na deser; taką wycieczkę do tropikalnych wód traktuje się w kinie jako „podróż dla ubogich“. Ale nie było jeszcze dotychczas tak pełnie oddanego żywiołu morza jako takiego. Nie było jeszcze tak doskonale połączonego romantyzmu z realizmem. Romantyzmu londonowskiej awantury i egzotyzmu z realizmem grozy oceanu. Film doskonały pod względem technicznym a cudownie prosty i piękny w reżyserji.

Przez półtorej godziny oderwani jesteśmy od koszmaru ziemi i psychologiczno-naturalistycznych kawałków wizją dynamicznego żywiołu i obrazem bohaterstwa i miłości. Obraz niema w sobie cienia zdławionych namiętności ani pozoru złości (nawet śmierć czarnego charakteru w morzu uważamy za epizod usprawiedliwiony i konieczny w akcji). Należy podkreślić z uznaniem potęgowanie akcji przez reżysera aż do wspaniałego, wstrząsającego finału trąby powietrznej i uciszenie tej burzy w zatoce czystej miłości. To amerykańskie „dobre zakończenie“, które ma tylu wrogów — jest jedynem możliwem wyjściem dla reżysera. Dla widza zaś pozostawia osad zadowolenia, że oto ten biedny, beznogi kapitan-kaleka, włóczęga morski, znalazł miłość w ramionach kochającej go dziewczyny. Oddychamy poprostu atmosferą wzniosłości ludzkiej i szlachetnego bohaterstwa.

O wielkim rozmachu filmu świadczy fakt, że do zdjęć użyto m. in. prawdziwego wieloryba. John Barrymore w mistrzostwie gry i charakteryzacji — niezrównany. Odpowiednikiem, łagodzącym jego napół żywiołowe, napół szlachetne oblicze — był liryzm twarzy Dolores Costello.

(mafarka)

—oo—

Ostrożnie przed szkołami filmowemi.

Zamało jeszcze społeczeństwo nasze poinformowane o niebezpieczeństwach czyhających na adeptów i adeptki filmowe. Gromadną psychozę kinową wyzyskują obecnie setki ludzi, naciągając, oszukując i unieszczęśliwiając przyszłe „gwiazdy“ ekranu, które przekonywują się z goryczą, że „raj“ filmowy nie jest wcale rajem.

Ostatnio ujawniono w Hollywood, metropolji filmu przykrą aferę ze „szkołą filmową“, której dyrektor został tajemniczo zamordowany. Afera ta miała rzucić brzydkie światło na zarząd „szkoły“, uprawiający haniebny proceder pod pokrywką „wykładów naukowych“.

ASY FILMOWE.

Znakomita spółka artystów filmowych „United Artists“ przeznacza w b. r. 17 miljonów dolarów na realizację 17 wielkich filmów. — Nadto przeznaczono 3 miljony na rozszerzenie atelier spółki w Hollywood, gdzie pracuje obecnie przeszło 1000 osób. Drugie atelier buduje się w Culver City na terenie 25 ha. Do spółki należą obecnie: Mary Pickford, Douglas Fairbanks, Gloria Swanson, John Barrymore, D. W. Griffith, Norma Talmadge, Buster Keaton i Gilda Gray. (Gilda Gray, u nas prawie nieznana, w Ameryce bardzo popularna i ceniona, — jest Polką).

—oo—

Jacques-Dalcroze i jego metoda.

W tych dniach zjeżdża do Warszawy E. Jacques Dalcroze, twórca gimnastyki rytmicznej. Metoda Dalcroza stanowi początek wychowania muzycznego; niema ona nic wspólnego z metodą tańca, polega zaś na zrealizowaniu dźwięków muzycznych przez odpowiednie poruszenia ciała. System szwajcarskiego pedagoga uwzględnia więc solfeż (śpiewanie gam) na tle właściwej rytmiki. Częstokroć identyfikuje się plastykę teatralną i taneczną z rytmiką Dalcroza. Nic bardziej fałszywego. Rytmika mistrza z Genewy jest narzędziem technicznem w służbie elementarnej pedagogii muzycznej. Sam Dalcroze wyraził się raz tak: „Z zainteresowaniem śledzę obecną ewolucję tańca, ale uważam, że nasze wysiłki powinny zmierzać ku temu, aby edukacja przez rytm i dla rytmu stawała się coraz bardziej artystyczną, ale nie szukała w rytmie sztuki, samej dla siebie. Nie należy bowiem zapominać, że rytmika jest środkiem, a nie celem. Może publiczność zacznie sobie zdawać sprawę z tego, że rytmika nie jest szkołą tańca...“

Sport.

II. Międzynarodowe zawody bokserskie w Królewskiej Hucie.

STIBBE MISTRZ POLSKI PRZEGRAŁ DO PISTULI.

Zawody nie przyniosły pięściarzom polskim zwycięstwa. Przeciwnikiem ich byli tym razem świetni mistrzowie niemieccy jak Pistula (Berlin) finalista w zawodach o mistrzostwo Niemiec, Sänger (Wrocław), Leipelt (Wrocław) i b. dobry zawodnik wagi piórk. Rinke (Wrocław). Stibbe mimo większej wagi (168 kg.) uległ Pistule dzięki jego rutynie. Wynik matchu Konarzewskiego b. mistrza Polski z Sängerem — nierozstrzygnięty.

Turyści a nie Warta.

DOPUŚCILI SIĘ NIEKARNOŚCI SPORTOWEJ OSTATNI MATCH LIGOWY MIAŁ PECHA.

Qui pro quo w telefonie... Prostujemy wiadomość podaną przez nas wczoraj jakoby Warta miała zejść w niedzielę z boiska w Poznaniu przed matchem z Turystami łódzkimi i zasłużyć na wyrok walk-overu, podyktowany przez sędziego. Wskutek przesłyszenia się w telefonie otrzymanym od Cent. Sport. popełniliśmy omyłkę, gdyż na niekarność tą pozwoliła sobie właściwie drużyna Turystów, a nie Warta. Zawody nie doszły do skutku z tego powodu, że wyznaczony przez Kol. Sędziów p. Ziemiański nie stawił się, a Turyści w żaden sposób nie chcieli się zgodzić na proponowanego sędziego kpt. Barana lub Brzezińskiego ani nawet na rozegranie matchu towarzyskiego przez co narazili Wartę na dotkliwe straty.

Kino „WANDA“ Gertrudy 5. | Wyświetla dziś i codziennie | Kino „WANDA“ Gertrudy 5.

od czwartku dnia 10 listopada 1927 roku

Arcyfilm super-produkcji amerykańskiej p. t.

BESTJA MORSKA

Monumentalny dramat w 12 aktach. W rolach głównych;

JOHN BARRYMORE DOLORES COSTELLO GEORGE O'HARA

Początek seansów o godzinie 5-tej, w niedzielę o godzinie 3-ciej.

UWAGA: Zniżki są nieważne przez pierwsze cztery dni. Prosimy usilnie aby P. T. Publiczność zechciała przychodzić na początek przedstawień.

Co słychać w Krakowie?

Żydzi — agitatorami komunistycznymi

wśród robotników fabrycznych.

Listopadową kadencję sądu przysięgłych w Krakowie zainaugurowała rozprawa komunistyczna przeciwko trzem żydom, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 b, c u. k. i art. ust. z 17 grudnia 1862 Nr 8 dzpp. z 1863. Na ławie oskarżonych zasiedli: Dawid Kühnreich (lat 19) pomocnik krawiecki, Jakób Bachner (lat 20) również pomocnik krawiecki i Leib Schnitzer (lat 22) pomocnik szewski.

DAWID KÜHNREICH.

Jeszcze w roku 1924 wpadły organa policji państwowej w Chrzanowie na ślady organizacji komunistycznej w tem mieście, której członkowie starali się szerzyć idee wywrotowe przez kolportaż odezw komunistycznych wśród robotników fabrycznych. Mimo energicznych dochodzeń nie udało się policji przez dłuższy czas ująć sprawców, aczkolwiek osobnicy podejrzani o działalność antypaństwową, byli policji znani i zostawali pod ciągłą obserwacją organów władzy bezpieczeństwa. Wśród tych osobników zwracał uwagę policji przedewszystkiem Dawid Kühnreich, którego nawet w grudniu 1925 r. aresztowano, ale z braku dostatecznych dowodów winy z aresztu uwolniono. Okazało się jednak, że podejrzenie, skierowane przeciw Kühreichowi o szerzenie działalności komunistycznej było uzasadnione, gdyż w maju b. r. udało się go ująć na rozszerzaniu druków komunistycznych. Przy tej sposobności wpadli w ręce policji inni działacze komunistyczni, mianowicie Bachner i Schnitzer, który wspólnie z Kühnreichem prowadzili agitację antypaństwową zapomocą rozszerzania bibuły komunistycznej.

POZYCJA W LESIE.

Oto w dniu 28 maja b. r. wszyscy obwinieni obrawszy sobie stanowisko w lesie przy fabryce lokomotyw w Chrzanowie i zaopatrzywszy się w większą ilość odezw drukowych, rozdawali je robotnikom fabrycznym, wracającym tamtędy około południa z pracy. Policja chrzanowska otrzymawszy o tem wiadomość aresztowała oskarżonych, a w toku dochodzeń policyjnych i śledztwa sądowego okazało się, że Kühnreich, Bachner i Schnitzer działając we wspólnem porozumieniu, starali się całkiem jawnie propagować hasła wywrotowe wśród robotników fabrycznych. — W szczególności świadkowie: Franciszek Patyk, Jan i Józef Celarkowie, Bazyli Terlecki, Konstanty Głownia i Leon Doda stwierdzili, że gdy krytycznego dnia, w sobotę koło południa wracali z pracy przez las koło fabryki lokomotyw, obwinieni zaczepiali robotników tamtędy przechodzących i wręczali im odezwy komunistyczne.

HASŁA KOLPORTOWANYCH ODEZW.

Odezwy te — jak się okazało — zostały wydane przez Komitet Centralny Komunistycznej Partji Polski (Sekcję Międzynarodówki komunistycznej) względnie przez Komitet Centralny Czerwonej Pomocy w Polsce (MOPR) i wykazywały wybitnie dążności antypaństwowe, rewolucyjne. W szczególności odezwa „do walki przeciw atakom na byt i zdobycze robotnicze“ stara się wzniecić w warstwach robotniczo-chłopskich przekonanie, że rząd obecny dąży na każdym kroku do pogrążenia ich w two nędzy i ucisku i w tym kierunku popiera burżuazję w jej zamachach na zdobycze ekonomiczne i społeczne mas robotniczo-chłopskich. By ugruntować tę nienawiść przeciw rządowi odezwa głosi dalej, że **dyktatura faszystowska gnębi również masy pracujące na Białej Rusi i Zachodniej Ukrainie, że stworzyła tam istne piekło ucisku i wyzysku, dusząc kulami i bagnetem wyzwoleńczą walkę mas robotniczych i chłopskich. Głód, nędza, bezrobocie, ucisk narodowy, biały terror — oto według tej odezwy istota rządów faszystowskich.**

Wobec tego muszą masy chwycić się odpowiednich środków. Polityka wzmożonego ucisku i wyzysku, rosnący kryzys budzą masy do walki. Jeśli klasa robotnicza nie chce być zepchnięta do roli niewolników, musi przeciwstawić ofenzywie faszystowskiej **jednolity front robotniczy, musi podjąć walkę, która nie dopuści do zupełnego wyniszczenia klas pracujących.** W tym celu masy pracujące miast i wsi pod wodzą proletarjatu **muszą obalić rządy faszystowskie i wprowadzić rządy robotniczo-chłopskie. Winny zatem skupić się pod sztandarem komunistycznej partji Polski, która jest jedyną siłą mogącą obalić faszystowską dyktaturę i stworzyć rząd robotniczo-chłopski.**

Dwie dalsze odezwy wydane przez Komitet centralny czerwonej pomocy w Polsce zmierzają do tego samego celu, mianowicie do uświadomienia mas, że jedynie ścisły sojusz z republiką sowiecką może przynieść poprawę bytu klas pracujących. W tym celu **musi dojść do władzy lud pracujący całej Polski celem stworzenia za przykładem proletarjatu rosyjskiego w drodze rewolucji państwa proletarjackiego, w którym rządy będą spoczywały w rękach robotniczo-chłopskich.**

NA ROZPRAWIE.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Dr. Lizak, wotują s. s. o.: Sośnicki i Wiśniewski, oskarża prok. Dr. Hubl. Na wstępie wczorajszego procesu trybunał zgodnie z wnioskiem prokuratury powołał na rzeczoznawcę spraw komunistycznych nadkomisarza policji p. Stanisława Wrońskiego. Obrońcy sprzeciwili się powołaniu znawcy dla spraw notoryczne znanych jakim jest — według nich — problem komunistyczny a w razie dopuszczenia nadkom. Wrońskiego jako znawcy żądali ustanowienia drugiego znawcy w osobie red. Konstantego Srokowskiego. Trybunał odmówił wnioskowi obrony, uważając, że jeden znawca jest zupełnie wystarczający dla tej sprawy. — **Obwinieni wyparli się kategorycznie winy, twierdząc, że nie rozdawali odezw komunistycznych! Zeznania świadków z całą stanowczością potwierdziły, że właśnie oskarżeni kolportowali podburzające odezwy.**

Rozprawę odroczono o 2 pop. do dnia dzisiejszego celem przesłuchania dalszych świadków i wysłuchania orzeczenia znawcy. **Wyrok zapadnie w godzinach popołudniowych. Rozprawie przysłuchują się masy żydów, których los trzech współwyznawców żywo interesuje.**

VINO VERMOUTH
Cinzano
TORINO
POBUDZA APETYT I SŁUŻY ZDROWIU
Jeneralne Przedstawicielstwo Theodor Etti & W. Bergel
Kraków, Dluga 52 Wiedeń, Hohe Warte 48

UZUPEŁNIENIE. We wczorajszem sprawozdaniu z Walnego Zebrania Bratniej Pomocy U. J. opuszczono zdanie o drugiej liście. **Jedną bowiem wystawił „Blok Zrzeszenia Kół Prowincjonalnych“, drugą zaś kilkanaście kół prowincjonalnych i na jej czele stał członek radykalnej „Orki“, p. Żmuda.**

DO ROZWIĄZUJĄCYCH SZARADY! Ponieważ do ostatniej szarady nie dodano **przez** przeoczenie kuponu, przeto osoby, **które szaradę rozwiązały zechcą w miejsce kuponu dołączyć nagłówek „Głosu Narodu“ z datą dnia, w którym szarada została zamieszczona.**

ODZNACZENIE PREZESA KRAK. DYREKCJI KOLEJOWEJ. Prezes Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, inż. Karol Barwicz, otrzymał krzyż oficerski Legji Honorowej. (Data nadania dnia 19 września 1927 r.).

OSOBISTE. Dyrektor Instytutu leczenia radem w Krakowie Dr. Henryk Wachtel wyjechał do Londynu na posiedzenie Brytyjskiego Instytutu Radiologicznego.

POŚWIĘCENIE ŁAŹNI NA GRZEGÓRZKACH. Ks. kanonik Mac dokonał w niedzielę poświęcenia łaźni ludowej w parku sportowym na Grzegórzkach. Na uroczystość **przybyli:** wiceprez. dr. Schneider, imieniem miasta senator Adelman, dowódca parku samochodowego płk. dr. Tadeusz Piotrowski, nadto członkowie komitetu rodzicielskiego, szereg zaproszonych gości, oraz liczne grono poważnych obywateli z Grzegórzek i Dąbia. W uroczystości wzięli także udział wychowankowie tamtejszej szkoły z dyr. Piotrowskim. Po przemówieniu **dra** Berskiego, wiceprez. Schneidra, dra Cetnarowskiego, radnego miejskiego Maca i dyr. Pachońskiego, nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra pocztowców.

POŚWIĘCENIE SAMOLOTU SANITARNEGO i wręczenie go 2 pułkowi lotniczemu na użytek wojska i ludności cywilnej, odbędzie się w Krakowie 20 bm. o godz. 11 przed poł. na lotnisku w Rakowicach.

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTAWY ŚLENDZIŃSKIEGO I WYSTAWY BIEŻĄCEJ. Z powodu przygotowań do wielkiej wystawy czeskiej, którą już niebawem ujrzymy w Pałacu Sztuki, obecnie trwająca wystawa będzie zamknięta już w przyszłym tygodniu.

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH PRZEZ GMINĘ M. KRAKOWA. W czasie od 1 października do 1 listopada br. zatrudniała gmina m. Krakowa 1136 bezrobotnych. Stan pracy w poszczególnych Zakładach i przedsiębiorstwach miejskich przedstawiał się następująco: Budownictwo m. Oddział B. w oddziale drogowym 307, kanałowym 300, Zakłady Ceramiczne 151, Spółka Tramwajowa 131, Elektrownia 101, Ogrody m. 96, Budownictwo m. Oddział A. 53, Las Wolski 9, Cmentarz 8.

RUCH TELEFONICZNY. Dyrekcja Poczt w Krakowie komunikuje: Z dniem 15 listopada b. r. zaprowadza się relacje telefoniczną między Piwniczną, Rabką, Szczawnicą, Gorlicami, Krakowem, Muszyną, oraz Częstochową, a miejscowością Koltyna, Kuple w Czechosłowacji. Nadto zostaje dziś zaprowadzona relacja telef. Szczakowa—Praha.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Władysław Bryła zam. przy ul. Krowoderskiej 62 zgłosił w policji, że gdy 13 bm. o godz. 16.45 powracał do domu zastał swe mieszkanie wprawdzie zamknięte, lecz po otworzeniu przedpokoju zauważył nieznanego mężczyznę, który w momencie otwierania drzwi przez Bryłę rzucił się do ucieczki i wybiegł na ulicę, gdzie zniknął. Bryła wszedłszy do mieszkania zastał 3 szafy otwarte i przygotowaną garderobę do kradzieży, jednak nic nie zostało skradzione, gdyż sprawca został w porę spłoszony. — Stefanowi Dawidowi zam. przy ul. Dietlowskiej 31 skradziono z zamkniętego strychu bieliznę wartości 2.500 zł. Również z tego strychu na szkodę Józefa Helle skradziono bieliznę wartości 150 złotych.

OKRADZIONA SŁUŻĄCA. Antonina Nawrot służąca przy ul. Andrzeja Potockiego 3 zgłosiła, że dnia 13 bm. skradziono jej z otwartej kuchni torebkę damską z gotówką 97 zł.

ANDRZEJKI — ZABAWĘ TANECZNĄ urządza Narodowa Organizacja Kobiet dnia 20 b. m. w salach Tow. Lekarskiego. Wstęp 4 zł., familijny 10 zł. akademicki 1.50 zł. Na sali wróżby i liczne atrakcje. Dochód z zabawy przeznaczony na pomoc dla ubogiej młodzieży.

Napad na komisarza policji politycznej.

W nocy z niedzieli na poniedziałek kierownik brygady politycznej wydziału śledczego pod telegrafem podkom. policji Olearczyk spotkał na ulicy czterech podejrzanych osobników, od których zażądał wylegitymowania się. W odpowiedzi na wezwanie osobnicy ci rzucili się na p. Olearczyka i jeden z nich ugodził go nożem w rękę, a drugi ugryzł go. Napadnięty komisarz policji wyjął brauning i pod groźbą użycia broni aresztował jednego z napastników. Reszta zniknęła w ciemnościach nocy. Lekarz Pogotowia opatrzył p. Olearczyka.

Z niewiadomych powodów policja całą sprawę trzyma w tajemnicy, mimo że zwracaliśmy się o informacje, któreby wyjaśniły szczegóły tajemniczego zajścia.

———o:o———

Pułk. Paszkiewicz zdrowy.

Były dowódca Szkoły Podchorążych w Warszawie, jeden z obrońców praworządności w dniach majowych pułkownik Paszkiewicz przeniósł się przed kilku tygodniami z „Czerwonego Krzyża“ w Zakopanem do jednego z sanatorjów krakowskich. Poddawszy się ciężkiej operacji, która się udała, pułkownik przyszedł do zdrowia, w tych dniach ma objąć dowództwo piechoty dywizyjnej w Jarosławiu.

Wtorek 15: św. Gertrudy.
Środa 16: M. B. Ostrobramskiej, św. Edmunda.
Środa 16: wschód słońca o godz. 6.53, zachód o 15.56.

———ooo———

AURA. Po dwudniowej śnieżycy nastała w dniu wczorajszym pogoda. Śnieg utrzymuje się przy temperaturze — 1° R., barometr wskazujący silne ciśnienie wróży pogodę.

Biblioteka w Kórniku.

Potomek hetmana Czarnieckiego. — Jego podróże po Europie. — Powrót do Konarzewa i porządkowanie rodzinnego archiwum. — Objazdy klasztorów.

W numerze „Głosu Narodu“ z 10 listopada (Nr. 306) zamieściliśmy pierwszy artykuł z cyklu „Biblioteka w Kórniku“. Obecnie drukujemy część II.

Koleje życia Tytusa Działyńskiego, tej świetlanej postaci zdolnej do największych poświęceń i najszlachetniejszych porywów, rzucają światło po części i na genezę samego księgozbioru i jego rozwój w pierwszej połowie 19 w. Adam Tytus z Kościelca Działyński ur. się w Poznaniu w r. 1797. Ojcem jego był Ksawery Dz., poseł na sejm, matką Justyna Dzieduszycka, córka regimentarza koronnego i konfederata barskiego. Z młodości wyniósł żywe wspomnienie prześladowań ojca, którego Prusacy przez 3 lata więzili w Szpandawie i martyrologji stryja Ignacego, szefa regimentu Działyńskich w bitwie pod Maciejowicami a później sybirskiego zesłańca. Pod wpływem tych tradycyj kształtował się charakter młodzieńca, w którym szlachetna ambicję i pragnienie dokonania wielkich czynów podniecała świadomość, że jest **potomkiem hetmana Czarnieckiego.**

W domu otrzymał T. Działyński staranne wychowanie pod kierunkiem jezuity **ks. Miszewskiego, który rozbudził w nim zamiłowanie do studjów klasycznych. Na dalsze studja filologiczne został wysłany do Berlina, a kiedy ojciec jego przeniósł się do Paryża jako poseł** do cesarza Napoleona I, wstąpił w Paryżu do szkoły t. zw. irlandzkiej, poczem studjował nauki techniczne w Wiedniu i Pradze. Po złożeniu przepisanych egzaminów uzyskał tytuł profesora a nawet **pracował praktycznie przy uregulowaniu rzeki Elby.** W Wiedniu zetknął się z J. M. Ossolińskim a rozmowa, jaką miał z zasłużonym twórcą Zakładu Nar. im. Ossolińskich, utkwiła mu w pamięci na całe życie.

Starają się ze wszystkich stron nas niszczyć — mówił Ossoliński — **starajmy się więc gromadzić pomniki naszej chwalebnej przeszłości, gdyż to jedyna walka, którą nam prowadzić dozwolono.** Zbierajmy pomniki tej pięknej historji narodu, dalekiego od wszelkich zamysłów podboju, łaskawego wobec zwyciężonych, szlachetnego, gościnnego i przejętego duchem tolerancji, pełnego rezygnacji i bogatego w zarodki wszelkich cnót, które dzisiaj zamierają pod ciężarem ucisku; zbierajmy — powtarzam — te pomniki, ponieważ ta lub owa broszura dostawszy się w ręce młodzieńca obojętnego dla kraju, może obudzić w nim z całą siłą wrażenie, jakie wywierał np. widok posągów starożytnego Rzymu, pragnienie naśladowania dawnych cnót.

W tym okresie moralnego i intelektualnego upadku, jaki zaznaczył się zwłaszcza w zaborze pruskim, kiedy bezmyślne tłumy witały triumfalnie wkraczających do Wielkopolski zaborców, słowa czcigodnego starca musiały wywrzeć silne wrażenie na umyśl młodzieńca, który przejęty najszlachetniejszemi zasadami szukał właściwe dróg, którędy mu pozwoliły z jak największym dla drugich pożytkiem poświęcić się służbie dla kraju. Po kongresie wiedeńskim nie było dla człowieka tego typu co Tytus Działyński żadnej możności poświęcenia się karjerze urzędniczej lub politycznej. Wszak z dumą oświadczył później swemu synowi Janowi, że nie był „nullo publico officio neque ornatus, neque laesus“. Tak więc po powrocie z Pragi do Konarzewa około r. 1816 **z zapałem zabrał się do przeglądania biblioteki i porządkowania rodzinnego archiwum.** Podnietę zaś bezpośrednią do bibljograficznych badań dała mu praca F. Bentkowskiego o historji literatury polskiej, która wpłynęła na rozbudzenie prawdziwej manji zbieractwa w szerokich sferach. Znajomość i stosunki Działyńskiego z Albertrandym, Niemcewiczem i in. pogłębiły jego wiedzę w dziedzinie bibljografji i ustaliły mu **systematyczne zbieranie zabytków naszego piśmiennictwa.**

Jeszcze w Konarzewie jako 20-letni młodzieniec ułożył sobie cały plan skompletowania odziedziczonych zbiorów i urządzenia biblioteki, którą **postanowił oddać na użytek publiczny.** W r. 1817 postarał się o pozwolenie władz duchownych i świeckich zwiedzania i korzystania z bibljotek klasztornych i **udał się w podróż po kraju.** Jak świadczą zachowane na książkach i rękopisach Bibljoteki kórnickiej proweniencje, nie było prawie znaczniejszego klasztoru w Polsce, którego Działyński nie zwiedził. Wymieniemy ważniejsze miejscowości: Bielany pod Krakowem, Błędzew, Bydgoszcz, Gniezno, Górka, Gostyń, Kobylno, Koronowo; Koźminek, Kraków, Łabszyn, Lubin, Lublin; Lwów; Łysagóra; Mogiła, Mogilno, Osieczno, Ostrzeszów, Pakość, Pelplin, Płock; Poznań, Przasnysz, Przemyśl, Pyzdry, Sambor, Sieciechów, Sieraków, Sokal, Śrem; Środa; Szamotuły; Szczyrzyc: Trzemeszno; Wągrowiec; Warszawa; Wieluń, Wilno, Włocławek; Wschowa itd.

———ooo———

Życie gospodarczo-społeczne.

Prof. Michalski o planie stabilizacyjnym i pożyczce

Do licznych głosów jakie pojawiły się w prasie codziennej i fachowej w związku z pożyczką przybywa opinja prof. J. Michalskiego **posła na Sejm**, który w dobrze redagowanym tygodniku „Świat kupiecki" zamieszcza swoją ocenę zaciągniętej pożyczki.

Po zanalizowaniu głównych postanowień planu stabilizacyjnego przechodzi p. Michalski do jego krytyki.

Szczególne wątpliwości wywołuje u niego **sprawa wykupu biletów zdawkowych.** Jak wiadomo na likwidację obiegu biletów zdawkowych przeznacza **plan 230 milj. zł.**, które wypłaci państwo z kwot uzyskanych z pożyczki. P. Michalski ma jednak zastrzeżenia, czy wydatek ten naraz, i w takiej olbrzymiej sumie **jest konieczny**, a co ważniejsze **czy jest wogóle uzasadniony?**

Można przecież było wycofać z obiegu bilety państwowe stopniowo, jak to zresztą przewidywał dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 22-go października 1926. **Można było porozumieć się z Bankiem Polskim, aby te bilety przejął na podstawie specjalnej umowy na swój rachunek, tak, jak to uczynił Bank Angielski w odniesieniu do currency notes.**

Tymczasem raptowne wycofanie z obiegu biletów zdawkowych, w pewnej części, **nawet pożytecznych** dla niedużego naogół naszego obiegu pieniądza, zwłaszcza w rolniczym ubogim kraju, **uwięzi niepotrzebnie** i nieproduktywnie olbrzymią sumę około 200 milj. zł. **(niemal 1/3 waluty pożyczki,** od której to sumy będziemy musieli **płacić odsetki.**

Mam poważne wątpliwości, pisze dalej p. Michalski, czy z uwagi na nasz ustrój i na nasz stan gospodarczy kraju **wskazanem jest, aby najmniejszy papierowy środek płatniczy w obiegu opiewał na 10 zł.** Jest to wedle mego zdania zbyt wysoka kwota i rzecz niepraktyczna.

Podobne zastrzeżenia żywi nasz znawca życia gospodarczego i odnośnie do racjonalności wykupna biletów skarbowych wypuszczonych na 25 milj. zł. i ulokowanych w kraju al pari. Zaznacza słusznie, że bilety te wykupimy pieniądzem znacznie droższym, bo nominalnie uzyskanym na 7%, z pożyczki **wypuszczonej nie al pari, a zaliczonej efektywnie po kursie 86 za 100.**

Najsilniejszą jednak krytykę p. Michalskiego wywołują postanowienia planu stabilizacyjnego, które normują kwestję podniesienia kapitału zakładowego Banku Polskiego i stopień pokrycia banknotów.

Wobec ustawowego ustalenia nowej wartości złotego w stosunku do złota, a w szczególności wobec bardzo znacznej redukcji dawnej wartości, która to zmiana po wydaniu dekretu o stabilizacji złotego zupełnie, radykalnie natychmiast zmieniła aktywa bilansowe Banku Polskiego, figurujące w rachunku dekadowym dnia 20 października 1927 r. w porównaniu z poprzednią dekadą z dnia 10 października 1927 r. w kwocie **większej o 323 milj. zł. brutto** (303 milj. zł. netto), wartości bilansowej pokrycia kruszcowego i walutowo-dewizowego obiegu biletów,

można wyrazić powątpiewanie, czy było koniecznością w obecnej chwili zaciągać stosunkowo drogą pożyczkę na powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego i czy to ostatnie było właśnie w tej chwili koniecznością wobec przewidywanych gospodarczych następstw pożyczki.

Zdaje się, że znaczenie dla wielkości emisji biletów ma nie tyle wielkość kapitału zakładowego instytucji emisyjnej, ile raczej wysokość pokrycia obiegu **w kruszcu** i walutach (dewizach). Jeżeli mamy obecnie 832 milj. zł. biletów Banku Polskiego w obiegu, **716 milj. zł.** pokrycia w kruszcu, walutach i dewizach i blisko 300 milj. zł. rachunków żyrowych w Banku Polskim —

to nie widzę na tle sytuacji budżetu państwa i gospodarstwa społecznego szczególnych korzyści gospodarczych ani walutowych z powiększenia kapitału zakładowego **Banku Polskiego o 50 milj. zł.,**

chyba, że w związku z oczekiwanem, bardzo znacznem, w najbliższej przyszłości rozpięciem sumy bilansowej, a tem samem z rozszerzeniem znacznem całokształtu agendy Banku Polskiego, dla zewnętrznego efektu bilansu, dla piękności jego konstrukcji, to zrobiono.

W tym związku, kończy swoje uwagi p. Michalski, niech mi będzie wolno zauważyć, że nie rozumiem powodów, dla których rząd zobowiązał się, tak długo, jak długo istnieć będzie rezerwa skarbowa 75 milj. zł., nie korzystać w całości z przysługującego mu w myśl art. 53 statutu Banku Polskiego bezprocentowego kredytu w Banku Polskim, więc źródła najtańszego i najdogodniejszego, do wysokości 50 milj. zł. — lecz tylko w połowie tej kwoty (część II, ustęp 1 planu stabilizacyjnego)

i dlaczego, wymagane statutem Banku Polskiego, (art. 51) 30% kruszcowo-walutowe pokrycie obiegu biletów bankowych ma być podwyższone do wprost ogromnej, **nigdzie nie istniejącej, wysokości 40%**

i dlaczego — **to szczególne!** — aż 3/4 **części tego pokrycia,** które ma się stosować do wszystkich zobowiązań Banku tak w biletach, jak i w depozytach, **musi być odtąd lokowane przez Bank w kruszcu** (złotych monetach wzgl. sztabach), z czego aż 2/3 tych monet i sztab złotych musi Bank Polski przechowywać w swoim skarbcu, a tylko pozostałą 1/3 część może lokować zagranicą.

Jest to konieczność dla nas zakupu na raz wielkiej ilości złota zagranicą i wykluczenie od oprocentowania olbrzymich przecie wartości na przeciąg długiego czasu.

Jest to o tyle zrozumiałe, że Ameryka pozbywa się w ten sprytny sposób części swojego nadmiaru złota, unikając wskutek tego jego spadku w cenie (przyp. red.).

—o§o—

Mysłowice centralą eksportu mydła.

Brak odpowiedniej kontroli wywozowej zagranicę bydła ujemnie wpływa na eksport w tej dziedzinie, wywołując niezadowolenie i często reklamacje zagranicznych importerów. W celu unormowania tej sprawy w Mysłowicach (Górny Śląsk) **ma być zorganizowana targowica eksportu bydła i kasa targowa.** Państwowy Instytut Eksportowy postanowił poprzeć inicjatywę magistratu w Mysłowicach i w tej sprawie już wszczęto pertraktacje.

Bezprocentowy kredyt dla Wschodniej Małopolski.

Po zebraniu szczegółowych danych, dotyczących strat, jakie wskutek powodzi w Małopolsce Wschodniej poniosły przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, Ministerstwo przemysłu rozpatruje prośbę czynników gospodarczych o pomoc w formie **przydziału kredytu bezprocentowego i długoterminowego, przeznaczonego wyłącznie na odbudowę dotkniętych katastrofą przedsiębiorstw.** Poza tem idzie o daleko idące **ulgi w spłatach podatków państwowych i samorządowych** przez przesunięcie terminów płatności.

—ooo—

Giełda akcyjna ożywia się.

Rynek akcyjny dość ożywiony.

Obroty na wczorajszej giełdzie były znacznie żywsze, jak dni poprzednich. Interesowano się w szczególności Sierszą górniczą, Zieleniewskim, które zyskały na kursie. Zwyżkował ponadto lekko Tohan, Trzebinia żelazo, Elektrownia i Piasecki. Natomiast Bank Polski obniżył się w kursie, a za jego przykładem Chybie i Azoty. Inne papiery bez zmiany.

Tak więc tendencja na giełdzie akcyjnej niejednolita.

Na pogiełdziu zwyżkowy Cegielski, poszukiwano zaś Jaworzna, Nobla. I tu ruch dość żywy.

Notowano: Bank Polski 156.25 zł. Bank Hipoteczny 1.30 zł. Bank Ziemski Kredytowy 4 gr, Tohan 14.50 do 14.60 zł. Pharma 1.25 zł, Żegluga 23 gr. Zieleniewski 22.50 do 22.75 zł, Górka 90 zł, Trzebinia 58 gr. Parowozy 42.50 zł. Siersza Górnicza 9.25 do 9.90 zł, Azot 1.55 do 1.60 zł. Elektrownia 52.50 zł, Krakus 31 gr. Chodorów 184 do 185 zł, Chybie 6.25 zł. Piasecki 16.50 zł, Jaworzno 24 do 24.25 zł. Cegielski 53 do 53.50 zł. Polska Nafta 14 zł, Lokomotywy 1.80 zł, Dolarówka 63 zł, Nafta krośnieńska 11 gr.

Dolar w Krakowie prywatnie 8.88 do 8.88½ zł, czeki dolarowe 8.90 do 8.91 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Holandja 359.75. 360.65. 358.85; Londyn 43.4475. 43.555. 43.34; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 35.02, 35.11, 34.93; Praga 26.4125. 26.475. 26.345; Szwajcarja 171.92. 172.35. 171.49; Włochy 48.46. 48.58. 48.34; Wiedeń 125.75. 126.06. 125.44.

AFORYZMY.

Gordyjski węzeł sejmowy przecina się dziś mieczem... rozwiązania.

Fantasię najłatwiej zastraszyć szkieletem... rzeczywistości.

HENRYK GRALSKI.

Opłakane warunki komunikacyjne i sanitarne przedmieść krakowskich.

Główną bolączką dzielnic przyłączonych do Krakowa jest ich fatalna komunikacja z centrum miasta. Mieszkaniec Ludwinowa, Zakrzówka, Dębnik, Nowej lub Czarnej Wsi i innych dzielnic tak prawie jak za gminnych czasów **brnie w błocie** po nieoświetlonych w nocy ulicach. Prawie połowa mieszkańców Krakowa **odbywa kilometrowe podróże do zajęć biurowych, fabrycznych, często dwa razy dziennie, niszcząc zdrowie, ubranie, obuwie na błotnistych drogach.** Dzieci szkolne są ofiarami zaniedbań ojców miasta. Za 17 lat od przyłączenia, **tylko kilkanaście kilometrów toru tramwajowego urządzono w Podgórzu i na Zwierzyniec.** Miejska Spółka tramwajowa podrutowala stare miasto i **wlecze wehikuły po ciasnych ulicach, broniąc jak Chińczyk muru, wyrzucenia ich na szersze przestrzenie dla dobra ludności, no i dla swojego zysku.** A przecież tramwaj, to przedsiębiorstwo kolejowe, im dłuższa linja, tem się bardziej rentuje, a przytem staje się dobrodziejstwem ludności. Jeżeli konieczna jest linja Nr 1 w wąskich ulicach śródmieścia, to jakże potrzebna linja Dworzec główny—Dworzec Bonarka. Linja ta, która miała być pierwszą linją wielkiej sieci tramwajowej, powinna być zbudowana **na dawnym torze kolei Kraków—Bonarka.** Korzyści tej linji rzucają się w oczy. Połączyłaby ona krótką drogą sześć dzielnic z miastem, oddała przysługę jadącym w stronę Zakopanego przez ominięcie zawsze przepełnionego dworca krakowskiego. Spółce przysporzyłaby dochodu, przewożąc tak pasażerów, jak i ich bagaże do miasta.

Miasto, będąc właścicielem prawie 90 proc. akcyj Spółki, sprawę rozbudowy ma w swoich rękach, a mimo to dla ważnej sprawy komunikacji nie okazuje żadnej inicjatywy.

Drugą korzyścią, którą miasto powinno wyciągnąć z powiększenia terytorjum, to **zdrowotność**, która jest w Krakowie z całej Polski, podobno najgorsza, mimo pierścienia plant. Przyczyną tego m. i. gęste zaludnienie dzielnic żydowskich Kazimierza i Stradomia. Jeżeli w roku 1902 na 1 mieszkańca przypadało 66 m. kw. powierzchni, to dzisiaj stan ten w stosunku do starego miasta, wypada fatalnie! Brak mieszkań zgniótł w ciasnych izbach po kilkanaście mieszkańców, dużo mieszkań zajętych zostało na ubikacje handlowe — to też dążeniem rządców miasta powinno być **umożliwienie rozbudowy** dzielnic sąsiadujących z tym ruchem handlowym, t. j. Podgórza i Ludwinowa. Rozpoczęcie budowy mostu z ulicy Krakowskiej sprawę tę powoli rozwiązuje, trzeba jednak jak najprędzej wypracować plan rozbudowania terenu w Ludwinowie, by ze skończeniem mostu mógł nastąpić bez przeszkód ruch budowlany, który się z pewnością rozwinie. Zaniedbania lat przedwojennych powinny być dla wszystkich dzielnic szybko wyrównane. Magistrat powinien nareszcie wykończyć plan Wielkiego Krakowa, powycinać ulice i nie otaczając się dalej tajemnicą, **wskazać tereny budowlane, odpowiadające na wille, domy czynszowe, osiedla mieszkaniowe, domy z ogródkami lub też osady fabryczne.** Wypracowanie takiego planu pociągnie za sobą żądanie od rządu ustawy komasacyjnej, prawa wykupu lub wywłaszczenia na rozszrzenie dzikich ulic, **stworzy jednak plan jasny i umożliwi racjonalną rozbudowę.** Wykorzysta się wtenczas tę 230-metrową powierzchnię, która przypadała na jednego mieszkańca W. Krakowa. Podniesie stan zdrowotności w mieście, ale i także na przedmieściach, które dziś pod względem sanitarnym pozostawiają wciąż wiele do życzenia. Według statystyki — **połowa zmarłych na przedmieściach Krakowa przypada na gruźlicę, a są przedmieścia, w których procent ten jest znacznie wyższy.**

P. Czuj.

Sprawy skarbowe.

MONOPOL TYTONIOWY.

Ustalenie kompetencji władz skarbowych do nadawania i cofania koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Prawo nadawania koncesyj na **detaliczne sprzedaże** wyrobów tytoniowych przysługuje **urzędom skarbowym akcyz i monopolów państwowych** (z wyjątkiem sprzedaży wyrobów tytoniowych specjalnych i importowanych). Na terenie okręgu Izby Skarbowej w Krakowie wymienione urzędy znajdują się **w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie i Wadowicach,** więc do nich należy kierować prośby o nadanie koncesji na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Koncesję na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych **nadają izby skarbowe.**

Przeciw odmówieniu koncesji nie przysługuje stronie interesowanej żaden środek odwoławczy. Również zażalenia przeciw odnośnym decyzjom władz wymienionych powyżej, wnoszone do tych samych władz, które koncesję nadały, zostaną bez rozpatrzenia. Natomiast władze skarbowe wyższych instancyj (więc przy decyzji Urzędu sk. akcyz i mon. p. Izba Skarb., zaś przy decyzji Izby Skarb. Ministerstwo Skarbu) mogą, wedle swego uznania, rozpatrzeć wniesione do nich zażalenie.

Przeciw cofnięciu koncesji przysługuje zainteresowanemu odwołanie, które złożone być winno u władzy, która orzekła o cofnięciu, w terminie dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu odnośnego zawiadomienia. Odwołania te rozstrzygają izby skarbowe, w razie cofnięcia koncesji na detaliczną sprzedaż wyrobów tytoniowych, zaś Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, gdy chodzi o cofnięcie koncesji na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych; przeciw tym decyzjom nie przysługuje dalszy środek odwoławczy, zaś mimo to wniesione zażalenia będą rozpatrywane tylko w identycznych wypadkach. Jak powyżej wspomniane zażalenia z powodu nadawania koncesji. **(Ag.).**

Podziękowanie.

Jaśnie W. P.

Januaremu Mora Korytowskiemu

Dziedzicowi w Czystem,

za przesłany wagon cementu, na budowę nowego Kościoła w Ryglicach, składa „Serdeczne Bóg zapłać"

Parafja Ryglice.

Powrot do historycznego złotego polskiego.

Październikowa reforma waluty spowodowała nawrót do historycznego złotego, który był monetą narodową Polski od XVI wieku. Różnica polega tylko na tem, że dawny złoty dzielił się na 30 groszy, obecny na 100. Ostatnie typy historycznego złotego mieliśmy w Królestwie Kongresowem, bite za Aleksandra I. i Mikolaja I. w mennicy warszawskiej. Według dekretu z 1 grudnia 1815 roku wybijano w Kongresówce z jednej grzywny kolońskiej czystego złota 52 sztuki o wartości 25 złotych każda, a więc z grzywny kolońskiej ważącej 233.123 gramów francuskich wybijano 1300 złotych polskich, to znaczy, że jeden złoty Królestwa Kongresowego zawierał 0,1798 56 grama czystego złota.

Dekret zaś Prezydenta Rzplitej z października b. r. ustala, że złoty stabilizacyjny zawierać będzie 0.168925 grama czystego złota. Będzie on zatem zawierał o jedną setną grama mniej złota niż złoty polski 1815 roku, a więc będzie prawie mu równy.

Równe podobieństwo zachodzi przy obliczeniu na srebro. Złoty w srebrze bity w 1924 i 1925 roku, a dziś równy stabilizacyjnemu złotemu ma obecnie wartość nieco mniejszą, niż złoty kongresowy. Ten ostatni zawierał 2.70 grama czystego srebra, złoty zaś 1924 i 1925 roku 75-tej próby zawiera czystego srebra 3.50 grama, gdyż był obliczony na wartość franka złotego, zawiera tedy więcej srebra, a mimo to jest mniejszej wartości. Wróciliśmy zatem do dawnej, narodowej jednostki monetarnej.



Największy w Małopolsce
Skład Fortepianów
Helena Smolarska
Kraków, Szewska 9.
Zastępstwa:
Bechsteina — Blüthnera — Bösendorfera
i innych pierwszorzędnych fabryk.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT SEN. ADELMANA. W Krak. Tow. Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II p. odbędzie się w piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. zebranie, na którem wygłosi p. senator inż. Adelman referat na temat: „Wpływ pożyczki stabilizacyjnej na warunki gospodarcze kraju". Goście mile widziani.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 16 bm. o godz. 8.15 wieczór w sali Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje z kliniki okulistycznej: Dr Kowalska: Dwa przypadki lens migrans. 2) Odczyt prof. Dra Wachholza: O kilku nowych ustawach karnych tyczących się lekarzy. 3) Odczyt Dra Sikorskiej: Kilka słów o klinikach neurologiczno-psychjatrycznych zagranicą. 4) Odczyt Dra Brzezickiego: Nowsze zapatrywania na obrzęk mózgowy z uwzględnieniem własnych badań.

O KULTURALNEM ZNACZENIU ZABYTKÓW będzie mówił Dr Stanisław Tomkowicz, członek Akademji Umiejętności we czwartek 17 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Towarzystwa im. Piotra Skargi przy Placu Marjackim 8, II p. (wejście przez bramkę, na prawo od frontu kościoła św. Barbary). Wstęp 50 gr., dla członków 25 groszy.

Z TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Dziś we wtorek o godz. 6 odbędą się w Zakładzie mineralogicznym Un. Jag. (ul. Gołębia 11- wykłady: prof. dra J. Nowaka p. t. „Z wycieczki do Wieliczki" i prof. dra St. Kreutza p. t. „O przeobrażaniu się kilku minerałów granitu bugajskiego". Goście mile widziani.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) środa, 16 bm. prof. Un. dr Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek, 17 bm. doc. Uniw. dr. Willman Grabowska: Religje indyjskie (I. Brahminizm). Początek o godz. 7 wiecz.

CMENTARNA ZBIÓRKA przy stolikach Pań św. Wincentego a Paulo w dniach 1 i 2 b. m. przyniosła łącznie kwotę zł. 350. Wszystkim, którzy swoimi datkami przyczynili się do zebrania tej kwoty dla naszych biednych, składamy serdeczne Bóg zapłać. — Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

—oo—

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radioczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD" w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15 i we wszystkich aptekach.

—o:o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Turandot".
Środa: „Turandot".
Czwartek: „Turandot".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Wtorek o 7.30 w. po cenach o 50% zniżonych: „Paganini".
Środa o 7.30 w. po cenach o 50% zniżonych: „Król Kawy".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
WANDA: „Bestja morska".
SZTUKA: „Pamiętnik Jego ekscelencji".
PROMIEŃ: „Tajemnicza podwiązka".
NOWOŚCI: „Wyrok bez sądu".
BAGATELA: „Zmartwychwstanie".
UCIECHA: „Bestja morska".
CORSO: Łódź piracka i U 77, oraz komedja Hotel pod Ananasem.
WARSZAWA: „Czerwony Pirat" i „Śmiech przez łzy".

—o—

TANI TYDZIEŃ W OPERETCE rozpoczyma się dziś przepiękną operetką Fr. Lehara p. t.: „Paganini"; operetka ta powtórzona będzie we czwartek o 7.30 w. We środę o 7.30 w. świetna polska operetka Tad. Müllera p. t. „Król Kawy". Ceny miejsc zniżone o 50%. W piątek z powodu generalnej próby przedstawienie nie odbędzie się. W sobotę premjera znakomitej operetki, granej z ogromnym sukcesem na scenie teatru an der Wien, w Wiedniu p. t.: „Królowa i Prezydent", w doskonałej obsadzie z wspaniałą wystawą, licznemi baletami i ewolucjami. Zapowiedz wystawienia tej operetki, która stanie się niewątpliwie największą atrakcją sezonu obudziła duże zainteresowanie.

LUTA NUNBERG z Paryża wygłosi dziś we wtorek 15 bm. w Starym Teatrze odczyt o nowej metodzie gry fortepianowej, polegającej na zastosowaniu najnowszych zdobyczy kinematografu. Wielką atrakcją będzie ilustracja praktyczna tej prelegentki drogą wyświetlania filmów, przedstawiających grę tej miary pianistów, co: Rubinstein, Cortot, Landowska, Casadesus i in.

SŁYNNY BALET BODENWIESER, zawsze entuzjastycznie witany u nas w Krakowie wystąpi z jedynym wieczorem w sobotę 19 bm. w Starym Teatrze. Program będzie zupełnie nowy i w Krakowie dotychczas niewidziany. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

MARJA LABIA sławna śpiewaczka, primadonna oper włoskich i zagranicznych wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w niedzielę 20 bm. w Starym Teatrze. Bilety są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Briand dumny z współpracy z Poincarem.

Warszawa. (Tel. wł.) Briand wygłosił wielką mowę polityczną w Nantes, gdzie został wybrany deputowanym. Mowa ta była jednocześnie sprawozdaniem poselskiem oraz programem kandydata do przyszłych wyborów. Streścił przez siebie dokonane dzieło pokoju, a mówiąc o Locarnie **przypisał głównie sobie inicjatywę wejścia Niemiec do Ligi Narodów.** Specjalny nacisk położył Briand na zbliżenie nemecko-francuskie, uważając postępowanie **Luthera, Stresemanna i Marxa za zupełnie lojalne wobec Francji.** Zakończył zwrotem w kierunku polityki wewnętrznej i podkreślił znaczenie dzieła dokonanego przez gabinet jedności narodowej. Nie wahałem się stanąć do pracy z Poincarem, mówił Briand, i **współpracę z nim uważam za czyn polityczny, z którego najwięcej mogę być dumny.**

—o—

Poincare poskromił agitatorów niemieckich w Alzacji i Lotaryngji.

W ALZACJI I LOTARYNGJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Opinja francuska powitała z ulgą wiadomość o zawieszeniu na skutek osobistej decyzji Poincarego trzech pism wyraźnie autonomicznych w Strassburgu, a mianowicie, „Wahrheit", „Zukunft", „Volksstimme". **Pisma te były rozdawane w setkach egzemplarzy za darmo we wszystkich gminach Alzacji i Lotaryngji** i dopuszczały się ostatnio wobec Francji niebywałego tonu, nazywając ją krajem zgnilizny moralnej, **naród francuski — narodem łajdaków i bandytów,** grożąc szubienicą(?) patrjotom alzacko-lotaryńskim, wreszcie otwarcie nawoływały do powrotu na łono macierzy(!) niemieckiej, a nawet **prowadziły kampanję za oderwaniem(!) prowincyj francuskich.**

Hindusi żądają wolności.

GHANDI AGITUJE.

Warszawa. (Tel. wł.) Przywódca ruchu w Indjach Ghandi rozpoczął podróż agitacyjną po Indjach i podejmowany jest przez ludność z wielkim entuzjazmem. Stronnictwa wchodzące w skład hinduskiego kongresu narodowego ogłosiły bojkot komisji parlamentarnej, wyłonionej przez Izbę Gmin w celu wypracowania projektu reformy ustroju politycznego w Indjach angielskich. **Partje protestują przeciwko niedopuszczeniu tubylców do pracy w komisji,** której zadaniem ma być zebranie w Indjach angielskich materjału do reformy, jaką w ostateczności ma zatwierdzić Izba Gmin.

Marinkowicz wraca do Belgradu.

Warszawa. (Telef. wł.) Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz zmienił plan swej podróży powrotnej. Marinkowicz nie pojedzie z Paryża do Rzymu, ale wprost do Belgradu. Celem konferencji jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych z Mussolinim miało być zawarcie traktatu jugosłowiańsko-włoskiego.

Skład delegacji niemieckiej jeszcze nieustalony.

Warszawa. (Telef. wł.). „Frankfurter Ztg." stwierdza, że wszelkie pogłoski o nominacji przewodniczącego niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską są dowolną kombinacją. Skład delegacji nie będzie zmieniony przed rozmową ministra Stresemanna z dyrektorem Jackowskim. **Lewald jednak nie będzie** stał na czele delegacji.

Nowe przeniesienia i zmiany w administracji.

Warszawa. (Telef. wł.). Starosta T. Malinowski **został przeniesiony z Rawy Ruskiej do Żółkwi,** a na jego miejsce przychodzi referent starostwa **w Przemyślu p. L. Chrzanowski.** Starosta **w Jaworowie L. Lipiński został przeniesiony** do urzędu wojewódzkiego **we Lwowie.** Kierownik starostwa **w Janowie Podlaskim** Stefan Burnatowicz **został** mianowany kierownikiem starostwa **w Jaworowie.** Dotychczasowy starosta **w Żółkwi** p. Krzyszkowski **został** mianowany radcą urzędu wojewódzkiego **we Lwowie.** Dotychczasowy starosta **w Prużanach** St. Boguszewski mianowany został inspektorem wojewódzkim **w Nowogródku.** Referent starostwa **w Brzesku** J. Bieniasz mianowany **został** kierownikiem starostwa **w Janowie Podlaskim.** Starostę **w Sierpcu** Zygmunta Czaplickiego zwolniono z zajmowanego stanowiska.

M. S. Z. otrzyma znowu pułkownika.

Warszawa. (Telef. wł.). Naczelnik jednego z wydziałów w min. spr. zagr., kierownik wydziału państw zachodnich **p. Romer wyjeżdża od 1 stycznia do Rzymu** na stanowisko radcy poselstwa polskiego przy rządzie włoskim. Kierownictwo wydziału p. II w min. spraw zagr. **ma objąć jeden z pułkowników w czynnej służbie.**

P. Knoll odjedzie do Rzymu.

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy zastępca ministra spraw zagranicznych p. Knoll otrzymał dwutygodniowy urlop, po którym powraca na poprzednie stanowisko na placówce przy Kwirynale.

Kandydatów na posłów jest już bardzo dużo.

P. THUGUTT WRÓCI DO „WYZWOLENIA"? — STAPIŃSCY NA WIDOWNI. — P. S. L. „PIAST" POSTAWI B. PREMJ. SKULSKIEGO

Warszawa. (Tel. wł.) „ABC" podaje szereg doniesień w sprawie przyszłych kandydatur do Sejmu. Twierdzi, że w Warszawie z PPS. ma kandydować p. Jaworowski, wiceprezes Szpotański, p. Szczypiórski i m. Downarowicz. „Wyzwolenie" ma oczyścić swą listę z niewygodnych sobie członków. Prowadzi ono rozmowy z Thuguttem, **czy nie przyjąłby czołowego miejsca na liście państwowej. Stronnictwo Chłopskie** ma zatrzęsienie kandydatów. Staje tu do walki Jan Stapiński ze synem Tadeuszem i gromadą agitatorów. Enfent terrible stronnictwa pos. J. Sanojca, zagorzały piłsudczyk, **jest zniechęcony do życia parlam.** i chce się usunąć w zacisze domowego gospod. w Kołomyi nad Prutem. „Piast" ma sięgnąć do niektórych posłów włościańskich, którzy posłowali do Sejmu Ustawodawczego. Przedewszystkiem mówi się o przeprowadzeniu byłego premjera **Skulskiego** i jego zwolenników, jak **ks. Starkiewicza,** byłego wicemarszałka **Maja** itd. N. P. R. będzie się starała przeforsować swoich czołowych przywódców: b. pos. **Popiela** i b. min. **Jankowskiego.** Co do Ch. D., to „ABC" wymienia jako kandydatów A. Chacińskiego i działaczkę Piechowiakównę z Łodzi.

P. Hamerling przyłącza się do p. Bojki

Warszawa. (Teleł. wł.). „ABC" donosi o konferencji sen. Bojki z p. Hamerlingiem. W wyniku tej konferencji Hamerling zgłosił akces do grupy senatora Bojki. Podobno ma otrzymać mandat z ramienia bloku sanacji, wzamian za udzielenie „poparcia"(!) grupie senatora Bojki. (Z P. S. L. „Piasta" usunięto sen. Hamerlinga już przed 3 laty. Uw. Red.).

Rząd polski wygrał proces o Chorzów.

Onegdaj odbyła się w Katowicach druga rozprawa przeciw Spółce akc. „Oberschlesische Stickstoffwerke" w Berlinie. Przedmiotem procesu były transakcje dokonane przez rząd Rzeszy w r. 1919, dotyczące własności fabryki Związków azotowych w Chorzowie. Geneza procesu zaś wiąże się z procesami, wytoczonymi państwu polskiemu przed stały Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

Już po podpisaniu rozejmu rząd Rzeszy niemieckiej sprzedał w dniu 24 grudnia 1919 przed siebiostwo swoje „Reichsstickstoffwerke" w Chorzowie za pośrednictwem „Stickstofftreuhandgesellschaft" w Berlinie, Spółce Akc. zw. „Oberschlesische Stickstoffwerke" w Berlinie. W tymże dniu zawarto jeszcze jedną umowę, gdyż nabywca pozostał nadal w spółce „Bayrische Stickstoffwerke", którą poprzednio zarządzała fabryką i sprzedał tej Spółce zarząd tej fabryki. Polska wystąpiła obecnie ze skargą przeciw Oberschl. Stickstoffwerke o uznanie wpisu hipotecznego za nieważny.

Sąd wydał wyrok uznający w myśl żądania skargi wpis prawa własności za nieważny.

Zakłady chemiczno-farmaceutyczne „Sanator"
BYDGOSZCZ
Dopływ witamin i lecytyny substancyi
ożywiających i budujących organizm ludzki jest przy dzisiejszej walce o byt konieczny.
Odżywka
„SANATOR"
zawiera wszelkie te pierwiastki w spotęgowanej formie i uzupełnia codzienne pożywienie. SANATOR powoduje uspokojenie nerwów, zdrowy sen, daje energię i czyni człowieka rześkim i odpornym. Do nabycia:
Apteka „pod Gwiazdą"
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków ul. Florjańska L. 13.
i we wszystkich aptekach w Krakowie.

Meridiol
Ziółkowy Spiritus
Ożywia, wzmacnia, usuwa znużenie i zapobiega migrenie. Niedościgniony do pielęgnowania ciała, ust i zębów. Niezbędny w podróży, na wycieczkach i przy sporcie.



Do nabycia
Apteka „pod Gwiazdą"
K. WISZNIEWSKI i Ska
Kraków ul. Florjańska L. 15

NADESŁANE.
Za dział ten Redakcja odpowiedzialności nie bierze.

Do P. T. Publiczności.

Zdarza się coraz częściej, że jakieś indywidjum chodzi po domach i szuka nieboszczyków, jak to miało miejsce przy ul. św. Marka l. 31 dnia 10-go listopada o godz. 6-tej rano, gdzie kobieta zakończyła życie, oferując pogrzeb tani i zarazem oczerniając moje przedsiębiorstwo w sposób niegodny. Obowiązkiem mim, jest przeto wszystkich zainteresowanych ostrzec przed tego rodzaju agentami a moje długoletnie prowadzenie przedsiębiorstwa dają pełną gwarancję solidnego i uczciwego wykonania zleceń Sz. P. T. Publiczności. Nadmieniam przytem, że mój Zakład znajduje się przy ul. Grzegórzeckiej l. 7 (sklep przy bramie) i nie mam nic wspólnego z Firmami szumnie reklamowanymi jak „Wieczność" i „Aeternitas".

ONUFRY FIUT,
właściciel Zakładu pogrzebowego
Kraków, Grzegórzecka 7.

337

Radio.

RADJOSTACJA KATOWICE JUŻ WKRÓTCE GOTOWA.

Montaż radjostacji katowickiej jest już prawie na ukończeniu tak, że uroczyste otwarcie i uruchomienie stacji nastąpi w dniu 27 listopada. W najbliższych dniach rozpoczyna się próbne nadawanie na fali 422 metrów. Moc nadawcza stacji wynosi 15 kilowatów w antenie. Program został już zestawiony na najbliższe dwa tygodnie.

Programy stacyj radjowych.

Środa 16 listopada.

Kraków (422). G. 12 Transmisja sygnału czasu, „hejnału" i komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych, g. 17.20 Odczyt pod tyt. „Problem polskiej filozofji narodowej w dobie idealizmu", wygł. dr. S. Harassek, docent Un. Jag., g. 17.45 Program dla dzieci i młodzieży, g. 18.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, g. 19.35 Odczyt pod tyt. „Bitwa morska w Skagerraku", wygł. dr. K. Wł. Kumaniecki, prof. Un. Jag., g. 20 Transmisja „hejnału", g. 20.25 Odczyt pod tyt. „Współczesna humorystyka polska" (Makuszyński, Nowaczyński, Goetel, Słonimski), wygł. dr. Lidja Ciołkoszowa, g. 20.30 Koncert. Muzyka egzotyczna. Wykonawcy: Amatorskie Koło Tambur-Mandolinowe, pp. Wiktorja Pastówna, artystka opery lwowskiej, Stanisław Black (śpiew), Tomasz Cholewa (flet), Mela Neuger (fort.), g. 22 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon".

—oo—

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 29

„Świat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Przystanął u wezgłowia. Łakomym, chciwym wzrokiem pożerał zarumienioną od snu twarz kobiety, ślizgał się po jej obnażonem ramieniu, które wyzierało z pod kołdry. Pochyliwszy się nieco, przywarł ustami do białej jak śnieg skóry. Całował ją delikatnie cal po calu, zbliżając się coraz bardziej do smukłej szyji. Kobieta spała twardo, uśmiechała się nawet przez sen: dopiero kiedy nazbyt mocny pocałunek połaskotał skórę jej policzka, drgnęła, wydała stłumiony okrzyk przestrachu i usiadła na łóżku...

— Pick!... Czyś ty zwarjował!... — rzekła, odpychając natrętnego wielbiciela...

— Marto!... Kocham cię... Kocham... Marto — bełkotał karzeł...

— Ani słowa więcej na ten temat... Rozumiesz?... W jaki sposób dostałeś się wogóle do mojego mieszkania?...

— W jaki?... He he he... Wyciągnąłem Augustowi klucz z kieszeni. Od kilku już dni podejrzywałem, że on cię tutaj odwiedza... szczęśliwy...

— Przychodzi po rozkazy...

— Czy tylko po rozkazy?...

Nie mogła znieść siły jego wzroku. Spuściła oczy trochę niżej i ujrzała szeroki, płaski nos, zeszpecony olbrzymią naroślą, a poniżej rozchylone mięsiste wargi. Z pomiędzy czarnych, spróchniałych zębów ciekła na zewnątrz gęsta ślina, spływając długą nitką na brodę, na ubranie karzełka. Przypomniała sobie moment przebudzenia i wzdrygnęła się strasznie...

— Słuchaj!... — spytała drżącym głosem... — Słuchaj Pick, czyś ty mnie całował, gdy spałam?...

Oczy mu zabłysły jak u kota, który patrzy na bezowocne wysiłki schwytanego wróbla...

— Tak, Marto... Całowałem cię długo, długo, zanim się przebudziłaś... Moje wargi przywarły do twej ślicznej rączki, muskały alabastrowe ramię, szyję, czoło, oczy, policzki... Już do usteczek się zbliżałem, kiedy...

— Dość! — zakrzykła na głos... — Zamilcz!... Zamilcz!...

W miarę jak mówił, tarła sobie drugą ręką dłoń, ramię, szyję, czoło, oczy, policzki, jakby pragnęła zatrzeć ślad pocałunków tych ust ohydnych. Obrzydzenie, wstręt fizyczny, przeniknęły ją do głębi, wywołały dreszcze. Drżała na całem ciele jak w ataku febry. Zasłoniła sobie oczy dłońmi, by nie widzieć jego potwornej gęby...

A Pick, który źle zrozumiał ten wybuch, Pick, którego podniecił do ostatecznych granic widok drżącej, bezbronnej, a tak pożądanej kobiety, pochylił się ku niej i zmienionym głosem zaczął mówić o swej miłości...

Mówił, że kocha ją od dawna, że czuwa nad nią ustawicznie, lękając się, by nie padła ofiarą ich niebezpiecznego zawodu, że marzy o tem, aby mógł zmienić tryb życia, że uskładał już sobie kilka tysięcy dolarów, które złożył w bezpiecznem miejscu w Berlinie, że wynajmie ładne mieszkanko, umebluje je, wyłoży dywanami, za którymi przepada, że potem poślubi ją, Martę i będą żyli we dwoje szczęśliwie, wspominając niekiedy ciężkie chwile, jakie wspólnie przechodzili, kiedy pracowali na rzecz polskiego wywiadu...

Nie odejmując rąk od twarzy, słuchała uważnie, aż nagle parsknęła wesołym śmiechem. Śmiała się oczyma, ustami, całą twarzą; wiła się na łóżku od serdecznego śmiechu...

Zamarł w oczekiwaniu...

— Marto!... — wyszeptał wreszcie...

— Ja, twoją żoną... Ha ha ha ha ha ha... Doskonały pomysł, Picku... Ja, twoją żoną... Nie... to umrzeć można ze śmiechu!...

Milczał... Rozchylone wargi zacisnęły się nagle... Ważył coś w umyśle, lecz milczał dalej... Pozwolił się jej naśmiać do syta... Potem opanowując drżenie głosu, przemówił na pozór zupełnie spokojnie...

— Rozumiem cię, Marto... Nie chcesz za męża kaleki... karła — dodał z goryczą, podkreślając słowo „karzeł"... — Wstydziłabyś się chodzić ze mną do restauracji, kawiarń, dancingów... Rozumiem... Rezygnuję z tych planów, choć serce mi z bólu wyje...

. . . .

— Ty?... Ty?... Ha ha ha... Domyślałam się początkowo, ale zbiłeś mnie z tropu dalszemi słowami...

— Więc przystajesz, najdroższa? — zawołał chwytając ją za ręce.

Podniosła oczy i znów ujrzała ohydną narośl na jego spłaszczonym nosie, oślinione wargi, zepsute zęby, cuchnące z daleka próchnem... Wzdrygnęła się, jakby śliskich łusek węża dotknęła. Uwolniła dłonie z jego uścisku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

90.000 ludzi.

jest w Polsce psychicznie chorych a setki tysięcy nerwowych, zdrowie całego społeczeństwa łatwo już w podstawach swych może być zagrożone, przeto każdy inteligentny i dbały o swą rodzinę ojciec, każdy wychowawca, a przedewszystkiem każdy kapłan, każdy wreszcie działacz społeczny, każdy zdrowy i chory powinien zapoznać się z cyklem książek

prof. EMILA WYROBKA p. t.

Z otchłani chorób nędzy i upadku

ponieważ książki te poruszają najżywotniejsze zagadnienia tyczące się zdrowia społeczeństwa i jednostki, ponieważ w nich zawarte są najlepsze rady i wskazówki z zakresu higjeny seksualnej i lecznictwa.

1) Alkoholizm i prostytucja, obłęd opilczy upojenia patologiczne, dipsomanja, alkoholizm wrodzony, neurastenja i samobójstwo. Morfinizm i kokainizm. Kult prostytucji i rozpusty. Reglementacja i abolicjonizm. Str. 225. Cena 4 zł.
2) Choroby nerwowe i umysłowe. Paraliż postępujący, wiąd rdzenia, melancholja, psychozy manjakalno depresyjne, spaczenie umysłu z urojeniami. Rozpad myśli, idjotyzm i głuptactwo moralne. Onanizm. Neurastenja, histerja i epilepsja. Str. 162. Cena 4 zł.
3) Choroby weneryczne, ich skutki, znaczenie i zapobieganie. Cena 3 zł.

Wszystkie książki bogato ilustrowane, ryciny z kliniki znakomitego psychjatry monachijskiego Prof. Dra Weygandta.

Jednocześnie polecamy nowe wydanie.

SZCZĘSNY MIŁOCINSKI:

1) Lilje, Osty, Stokrotki i Niezabudki, Wiązanka symbolicznych wierszy, pięknych śpiewek, mądrych przysłów i aforyzmów, nadających się do wpisywania w pamiętniku lub wygłaszania przy najrozmaitszych zabawach i okolicznościach (str. 96) cena 0·80 gr.
2) Zbiór Toastów z Okazji Chrzcin i Wesela oraz różnych mów, nadających się do wygłaszania podczas wszelkich uroczystości, obchodów i zabaw rodzinnych, społecznych, patrjotycznych, ze znacznem uwzględnieniem ela ludowego i historycznego. (str. 224.) cena 2 zł.
3) Wzornik do pisania listów, odnoszących się do różnych okoliczności, poruszający bardzo ważne tematy i zagadnienia aktualne — 1.20 gr.

Powyższe książki do nabycia razem lub oddzielnie w księgarni

„WIEDZA I SZTUKA"

Kraków, ul. Gołębia 10. g.

Tudzież w innych księgarniach. — Koszty przesyłki pocztowej 1 zł. 20 gr. 1233

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

TOWARZYSTWO CHRZEŚCIJAŃSKIE ZJEDNOCZONYCH KRAWCÓW

SKA Z OGR. ODP.

w Krakowie, Rynek Gł. 9. pasaż Bielaka

zawiadamia **Przewielebne Duchowieństwo** że wykonuje 1072

sutanny od zł 120, palta zimowe od zł 180.

Lokal otwarty bez przerwy od 7 rano do 8 wiecz. Materjały i olrety doborowe na składzie. Ulgi w ratach.

Dobroczynna Instytucja w potrzebie!

Poświęcamy nieraz wiele, aby się przyczynić do wzniesienia pomnika mężom zasłużonym. Nie szczędzimy ofiar, gdy idzie o poparcie spraw doniosłych, szlachetnych. A cóż donioślejszego i potrzebniejszego nad sumienne, wzorowe wychowanie młodzieży? Dzieło tak ważne dla przyszłości Narodu spełniają w Krakowie Księża Salezjanie, pracując od dwóch lat w Schronisku Lubomirskich nad ubogą młodzieżą rękodzielniczą.

150 chłopców, przeważnie sierót, kształci się u majstrów w mieście, a w zakładzie otrzymuje wychowanie religijne i obywatelskie, uczy się muzyki i śpiewu, zaprawia do życia organizacyjnego, należąc do różnych stowarzyszeń, jako: „Młodzieży Misyjnej", Harcerzy, Koła Abstynentów, Towarzystwa sportowego...

Prócz tego z dobroczynności Schroniska korzysta młodzież z miasta, uczęszczające codziennie w godzinach popołudniowych do t. zw. „Oratorjum", gdzie pod troskliwą opieką wyrabiające lekcje szkolne, a resztę czasu wolnego spędza na pożytecznej rozrywce.

Jest to naprawdę dzieło o wielkiej doniosłości dla dobra młodzieży, a rodzicom daje tę pewność, że ich dziecko odsunięte od zgubnego wpływu ulicy znajduje w Schronisku czujnych opiekunów!

TAKA INSTYTUCJA ZASŁUGUJE NA JAK NAJŻYWSZE POPARCIE CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA!

Zima nadchodzi, a tu brak jakichkolwiek funduszów na zakupno żywności, bielizny, ubrań, opału.

Przedstawiając tę zbawienną działalność wychowawczą Księży Salezjanów, a zarazem potrzeby tej dla naszej młodzieży opuszczonej tak ważnej instytucji, otwieramy składkę na ten cel w Administracji „Głosu Narodu".

Unieważniam skradzioną książeczkę oficera rezerwy PKU. Lwów Mieczysław Rybarski, Kraków. 132

Szymon Zawada z Łostówki pow. at Limanowa unieważnia dokument wojskowy (zwolnienie) wydany przez PKU Nowy Targ. 1341

STALE WAŻNE: Za 100 - 1000 dobrych krajowych znaczków pocztowych przesyłam równej wartości inne, z całego świata, ewent. znaki pieniężne z całego świata. FRIEDR. PETER, EXPORT, WÜRZBURG (BAWARJA).

Na miesiąc listopad!

Księgarnia Krakowska,

Kraków, ul. św. Tomasza Nr. 35. (róg ul. św. Krzyża)

poleca:

Mszał żałobny, format 25/36 cm. oprawny w płótno, brzegi czerwone . . . . Zł. 12.85
Mszał żałobny, format 23/32 cm. oprawny w płótno, brzegi czerwone . . . . Zł. 11.15
Ks. St. Dosenbach, Miesiąc dusz czyśćowych, . . . Zł. —,80
Ks. St. Dosenbach, Miesiąc dusz czyśćowych, oprawne Zł. 1.60
O. G. Rossignoli, Cuda Boże w św. duszach czyśćowych Tom I. i II. . . . . . . Zł. 2.40
Ks. R. Tomanek, Kościół cierpiący czyli książka zawierająca zwięzłą naukę o duszach czyśćowych — modlitwy Kościoła i pieśni za dusze w czyśćcu . . . . opr. Zł. 5.—

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe po doliczeniu kosztów porta odwrotną.

FIRANKI portjery we wszystkich gatunkach hurtownie i częściowo poleca nakładnia MICHAŁ WEITZ, Kraków **Grodzka 71.** (kodowy sklep) 666

Nowość! Nowość!

WSPÓŁCZESNE KIERUNKI SPOŁECZNE

(Liberalizm ekonomiczny — Socjalizm—kierunek chrześc.-społeczny)

napisał

KS. JAN PIWOWARCZYK

Niezbędne dla kierowników i zarządów Stowarzyszeń katolickich jako materjał do wykładów. Cena 3 złote.

do nabycia

W KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35.

NA RATY

JUŻ NADESZŁY PŁASZCZE DAMSKIE JESIENNE i ZIMOWE oraz UBRANIA MĘSKIE i PALTA

Najnowsze i najwytworniejsze modele po umiarkowanych cenach do nabycia w firmie

K. JAROSZ i Spółka

Kraków Florjańska 35. Tel. 2374. 1282

Zakład Pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie ogłasza:

Przetarg ofertowy

na urządzenie wewnętrzne pensjonatu „Lwigród" w Krynicy, a w szczególności na:

a) meble,
b) pościel i bieliznę,
c) naczynia (porcelana — szkło).

Formularze ofertowe nabyć można za cenę 5 zł, w godz. od 12—2 pop. w biurze Kierownika budowy inż. arch. Eugenjusza Czerwińskiego we Lwowie, ul. Wronowska 11a. I. p. Oferty wraz z wadjum w wysokości 10% sumy oferowanej należy składać w Sekretarjacie Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie, ul. Piekarska 1a do dnia 28 listopada 1927, godz. 10 rano.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów dnia 28 listopada 1927, o godz. 12 w południe w biurze Zakładu Pensyjnego.

Zakład Pensyjny dla funkcjonarjuszy zastrzega sobie dowolny wybór ofert, względnie nieprzyjęcie żadnej oferty. 1583

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI Teodora Zaidzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 61

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Onufrego Siuta

Kraków, ul. Grzegórzecka L. 7.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych. — Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane. Tel. 4105. Ceny umiarkowane.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.